Bibljoteka Jagiellońska

Nr. 325 [illegible] Lwów, sobota 26 listopada 1932 Rok XXXVI

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty
we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·00
z dostawą do domu . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5·30
za granicą. . . . . zł. 8·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 20 gr.

Ceny ogłoszeń
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Nacjonalizm a mniejszości narodowe.

Ażeby oświetlić należycie związek, istniejący między kwestją mniejszości narodowych a kwestją kierunku nacjonalistycznego, należy zwrócić przedewszystkiem uwagę na rzecz zasadniczą, mającą z historycznego punktu widzenia duże znaczenie dla oceny współczesnej obu tych problemów. Będzie to może brzmiało dzisiaj nieco paradoksalnie, można jednak zaryzykować twierdzenie, że nacjonalizm wziął swój początek z wysuwającej się u progu XIX w. kwestji mniejszości narodowych, to jest uświadomienia narodowego ludów podległych, oraz pędu ich do uzyskania niezawisłości politycznej. Stąd też pochodzi w początkowej fazie nacjonalizmu, w jego okresie romantycznym, braterstwo wszystkich ruchów narodowo-wolnościowych. Dlatego tylko nie brzmi dziwnie w ustach ówczesnych polskich patrjotów o typie czysto narodowym hasło „za naszą wolność i waszą", a pisana ruskim alfabetem „złota hramota", najzupełniej nie stawia w kolizji z narodowemi przekonaniami patrjotycznej polskiej młodzieży kresowej.

Jak stwierdziliśmy już w swoim czasie, nacjonalizm podlegał i podlega najrozmaitszym przemianom, wskutek wpływu nań prądów, mających z nim związek realizacyjny. Przemiana stosunku nacjonalizmu do mniejszości narodowych, musiała jednak nastąpić już ze względów czysto rzeczowych. Z chwilą kiedy jakiś ruch nacjonalistyczny zdołał dopiąć celu i wywalczyć sobie niepodległość polityczną, znajdował w swem państwie istniejącą już zwykle mniejszość narodową, z którą po osiągnięciu zwycięstwa przestawały go łączyć węzły sentymentu wspólnej walki o wolność. Innym był więc stosunek do kwestji mniejszościowej nacjonalizmu irredentystycznego, inny zaś nacjonalizmu realizującego swe dążenia do niepodległego państwa. Tak więc naprzykład długo zjednoczeni w wspólnej walce przeciw Turkom, Grecy i Albańczycy, stają się najzaciętszymi wrogami w niepodległej Grecji. Tak samo rzecz przedstawiała się z Flamandami i Wallonami w Belgji. — podobnie w innych państwach, które w XIX w. zbudował ruch młodo-nacjonalistyczny.

Nacjonalizm polski i rozwój jego, oraz przemiany, poszły w innym kierunku. Nacjonalizmy irredentystyczne Grecji, Belgji itp. osiągnęły ideał swój państwa niepodległego, zanim romantyzm ich został zwarzony przez lodowaty powiew pozytywizmu. Nacjonalizm polski tego ustrzec się nie zdołał. Ostatnie dziesiątki lat zeszłego wieku ukształtowały go w formie pozytywistycznej, na związanej z pozytywizmem wspólnotą założeń podstawowych platformie mieszczańskiego i liberalno-parlamentarnego demokratyzmu. Irredentyzm został zastąpiony już przez program tak zwany „realny", a nawet czasem przez daleko idącą ugodowość w stosunku do rządów zaborczych. Irredentę narodową wzięły na siebie ugrupowania napozór nacjonalizmowi obce, ze względu na swój pokost socjalizmu, który uważany był za ruch nawskróś międzynarodowy. Polska Partja Socjalistyczna a właściwie jej Frakcja rewolucyjna, przyjęła od młodonacjonalistów z przed lat stu, nietylko ich program walki czynnej, ale i identyczny niemal stosunek do obcoplemiennych mniejszości, zamieszkujących tereny, mające wejść w następstwie w skład państwa polskiego. Odpowiadało to zresztą ściśle ówczesnym postulatom socjalizmu ogólno-światowego.

I w tę dziedzinę — kwestję mniejszości narodowych, przerzucił cały punkt ciężkości swojego programu polski obóz nacjonalistyczny. Rozważania na temat stosunku przyszłego, bardzo dalekiego i może nawet tylko autonomicznego (według nadziei narodowej demokracji) państwa, do mniejszości narodowych, były dla naszych nacjonalistów o wiele łatwiejsze i bez pieczniejsze od rozważań, w jaki sposób to państwo niepodległe jaknajprędzej osiągnąć. Ze sprawy mniejszości narodowych i stosunku do nich uczyniono problem wagi pierwszorzędnej, zupełnie niewłaściwie traktując go przed problemem samej niepodległości. Skorzystano przytem z łatwego przyjmowania przez pewne sfery naszego społeczeństwa haseł emocjonalnych, oraz jednego punktu programu za jego całość i odgrywano się w opinji publicznej tym pseudopatrjotycznym stosunkiem do mniejszości narodowych.

W tem tkwi nielogiczna dziwaczność polskiego nacjonalizmu. Zamiast podobnie, jak to czyniły inne narody, wprządz do własnego rydwanu niepodległościowego nacjonalizmy innych ludów, posiadających wspólnego z nami wroga, a potem ustosunkować się do nich tak, jak nakaże interes państwa, nacjonalizm polski wolał naprzód rozprawiać się ze swemi mniejszościami na platformie doktryny, czy też rozbieżności interesów grup plemiennych. Nacjonalizm polski poprostu odmówił mniejszościom jakiegokolwiek prawa do samoistnego rozwoju narodowego, oraz do wspólnej pracy zarówno nad uzyskaniem państwa, jak i naprawdę obywatelskiego bytowania w ewentualnym własnym przyszłym ustroju państwowym. W ten sposób zaprzeczono nietylko wzniosłej tradycji wiosny nacjonalizmu, nakazującej szacunek i zrozumienie dla innych dążności narodowych, ale i zbagatelizowano również kardynalną zasadę celowej polityki, która nakazuje wszystkie kwestje drugorzędne i szczegółowe podporządkowywać głównemu dążeniu. Cel partji został jednak osiągnięty: kompromitację jej ugodowej polityki, pokryto krzykliwym i hurrapatrjotycznym programem antyżydowskim, oraz antyruskim.

Program ten nabrał więcej jeszcze ostrych form po roku 1918. Teraz chodziło o rzecz jeszcze cięższą: o pokrycie już nie kompromitacji, ale bankructwa całej „narodowej" polityki minimalistycznej. — bankructwa, które stwierdziła wojna. Oparto więc program drogi do „Wielkiej Polski" (Polska niepodległa już była) niemal wyłącznie na wrogim stosunku do mniejszości, istniejących w państwie, zastępując jakikolwiek program pracy istotnej przez najlatwiejszy ze wszystkiego — szowinizm.

Największe ugrupowania inoplemieńcze w Polsce stanowi mniejszość ukraińska i żydowska. Trudno było naszym nacjonalistom kwestję ukraińską postawić szczerze i wyraźnie, chociaż by ze względu na historyczne akcesorja tego problemu, oraz zdecydowana łączność jego z odwieczną polską racją stanu. Może odgrywało tu rolę i to, że mniejszość ukraińska primo przez pewną wspólnotę szczepową, secundo przez faktyczne zmieszanie się z elementem polskim, nie potrafiła wytworzyć w społeczeństwie naszem uczucia rasowej niechęci, jakiej do zrealizowania swego planu narodowa demokracja potrzebowała koniecznie. Łatwiej było już z mniejszością żydowską. W jej też stronę zwrócił swe ostrze współczesny polski nacjonalizm.

Rachuby narodowej demokracji nie zawiodły. Jeszcze raz zawiniła tu skłonność naszego społeczeństwa ulegania hasłom emocjonalnym, oraz uczuciowe in minus podejście do problemu mniejszościowego, co stało się już przyczyną wielu strat w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Na antysemicki haczyk chwyta się nieopatrznie młodzież, pozbawiona właśnie tak bliskiego i uczuciowego ideału, jakim była nieosiągnięta jeszcze niepodległość. Gdyby prądy, reprezentujące wówczas radykalizm społeczny, nie konały właśnie na stosie drukowanej bibuły i dyskusyj, gdyby nie udowadniał ich utopijności rozgrywający się za wschodnią granicą eksperyment, kto wie, czy młodzież nie zwróciłaby się na lewo, w kierunku radykalizmu społecznego. W rzeczywistości poszła w większej swej części za gromkim okrzykiem „Polska dla Polaków", — za łatwemi hasłami narodowej demokracji.

Stanowią te hasła jedyną treść istotną całego jej programu, a przynajmniej jedynie one są wysuwane naprzód. Operując samemi tylko negatywami, nie pozwalają na wyrobienie się logicznego i realnego nacjonalizmu polskiego, któryby oparł swą dążność do zrealizowania ideału naprawdę wielkiej czyli potężnej Polski na pozytywnem działaniu. Hasła te charakteryzują jednak doskonale naszych nacjonalistów i cel ich istnienia. Bodaj że słusznie powiedział ktoś złośliwy narodowym demokratom: „żydom zawdzięczacie swe istnienie". Bo gdyby nie antyżydowska ideologja dzisiejszego polskiego nacjonalizmu, — nie miałby on właściwie żadnej.

Nie jest rzeczą kierunku politycznego ustalanie a priori programu mniejszościowego, a potem naginanie do niego rzeczywistości wbrew warunkom istotnym. Obywatele innej narodowości winni być traktowani przedewszystkiem jako obywatele Rzeczypospolitej, a ustosunkowanie się do nich, winno pójść po linji i w proporcji do pracy ich dla dobra wspólnej własności: wspólnego państwa.

—o—

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Fiasko zabiegów Hitlera.

Hindenburg odrzucił jego propozycje.

Berlin, 24 listopada. Odpowiedź prez. Hindenburga na memorjał Hitlera wręczona została 24 bm. o godz. 15. Dokument podpisał sekretarz stanu v. Meissner. O treści odpowiedzi ogłoszony został następujący komunikat urzędowy:

„W piśmie swem z dn. 23 bm. p. Adolf Hitler odmówił wykonania udzielonego mu zlecenia, aby ustalił, czy istnieje większość parlamentarna dla tworzonego przezeń ewentualnie rządu — proponując ze swej strony, aby prezydent Rzeszy bez zastrzeżeń i bez uprzedniego stwierdzenia, czy większość w Reichstagu istnieje, poruczył mu misję tworzenia gabinetu i obdarzył rząd pełnomocnictwami, przysługującemi prezydentowi Rzeszy.

Prezydent Rzeszy tę propozycję odrzucił, gdyż uważa, iż nie mógłby przyjąć odpowiedzialności wobec narodu niemieckiego za zdanie przysługujących mu pełnomocnictw przywódcy partji, która ustawicznie podkreśla swój ekskluzywny charakter.

Pozatem prezydent musi się obawiać, że stworzony przez Hitlera gabinet prezydjalny z natury rzeczy przyjąłby formę dyktatury partyjnej, ze wszystkiemi towarzyszącemi temu następstwami, mogącemi spowodować zaostrzenie przeciwieństw w łonie niemieckiego narodu, za co prezydent Rzeszy wobec złożonej przez siebie przysięgi i własnego sumienia nie mógłby wziąć odpowiedzialności.

Szczegóły rokowań, prowadzonych w ostatnich dniach wynikają z tekstu korespondencji, która ogłoszona zostanie w ciągu dzisiejszego wieczora".

Niezwłocznie po otrzymaniu listu Meissnera, Hitler wysłał odpowiedź na piśmie. Treść listu Hitlera będzie ogłoszona równocześnie z innemi dokumentami.

Z kół politycznych donoszą, że prezydent Rzeszy przyjmie przywódców poszczególnych stronnictw. W pierwszej linji przyjęty będzie poseł Kaas, (centrum), Hugenberg (niemiecko-narodowi), Schaeffer (bawarska partja ludowa) i Dingeldey (niemiecka partja ludowa). (PAT)

Mauzoleum Legjonistów w Kaliszu.

W dniu 26 b. m. odbędzie się w Szczypiórnie, gdzie, jak wiadomo, mieścił się w czasie okupacji niemieckiej obóz internowanych legjonistów, ekshumacja zwłok zmarłych w tym obozie żołnierzy i oficerów Legjonów Polskich. Zwłoki zmarłych legjonistów przewiezione zostaną do Kalisza, gdzie pochowane zostaną we wspaniałym mauzoleum. Twórcą mauzoleum jest prof. Kłos. Na zdjęciu naszem podajemy widok mauzoleum.

Zerwanie rokowań rumuńsko-sowieckich.

Expose ministra Titulescu w parlamencie rumuńskim.

Bukareszt, 24 listopada. Min. spraw zagr. Titulescu wygłosił wczoraj w Izbie Deputowanych expose w sprawie sowiecko - rumuńskiego paktu o nieagresji.

Zaznaczywszy na wstępie, iż nikt bardziej od niego, nie jest przekonany o konieczności dobrych stosunków sąsiedzkich, minister przedstawił przebieg rokowań aż do chwili obecnej. Przypomniał, że po jego nominacji na stanowisko ministra spraw zagranicznych oświadczył on, iż jest skłonny kontynuować rozpoczęte rokowania, czyniąc w ten sposób zadość zwyczajom międzynarodowym. Rząd jednomyślnie zatwierdził formuły, przedstawione przez Titulescu, według których Rumunia nie mogła przyjąć nowego paktu, któryby osłabił pakt Briand-Kellog.

Punkt widzenia ustalony przez rząd odrzuca formułę sowiecką, czyniącą aluzję do istniejących kwestyj spornych. Sowiety odpowiedziały definitywnie, że są skłonne podjąć rokowania bezpośrednie, lecz pod warunkiem, że Rumunja zaakceptuje wyrażenie „istniejące kwestje sporne" i że nie będzie podjęta żadna dyskusja nad tekstem wniosków, opracowanym przez delegata Rumunji Cadere podczas rokowań wrześniowych. Sowiety odpowiedziały pozatem, że udzieliły Rumunji 4 miesięcznego terminu na podpisanie paktu na podstawie wspomnianego wyżej tekstu.

Rząd rumuński stwierdza z ubolewaniu, że jego wysiłki nie doprowadziły do pomyślnych wyników, i nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności. Dalej Titulescu wyjaśnił powody skłaniające kraje bałtyckie, Polskę i Francję do podpisania nowego paktu mimo należenia tych krajów do paktu Briand Kelloga. Sytuacja Rumunji — zaznaczył Titulescu — jest jednakowoż różna, zresztą wspomniane kraje posiadają granice niesporne. Nie może być mowy o osłabieniu sojuszów rumuńskich. W rzeczywistości wznowienie rokowań przez ministra Vaide we wrześniu br. stanowi ostatni dowód dobrej woli Rumunji wobec jej sprzymierzeńców. Francja i Polska dawały stale zwiększające się dowody solidarności z Rumunją informując rząd rumuński o swych intencjach i udzielając Rumunji lojalnie pomocy we wszelkich dziedzinach.

Oddając hołd Francji i Polsce minister Titulescu oświadczył, że realizacja tych paktów obu państw z Sowietami jest korzystna dla Rumunji, ponieważ ich zbliżenie do Z. S. R. R. będzie również z korzyścią dla postanowienia Rumunji utrzymania granic zdobytych z poświęceniem i wielkiemi ofiarami.

Po przemówieniu min. Titulescu wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos Jerzy Briatianu, Duca, Cuza i in. Z debaty wynika, że wśród partyj politycznych panuje jednomyślność co do możliwości sowieckiej formuły paktu o nieagresji i co do pozostania Rumunji przy pakcie Briand - Kelloga.

(PAT)

Nieoczekiwany obrót głośnej sprawy

H. Ordonówny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 listopada. (G). Nieoczekiwany obrót przyjęła sprawa głośnej katastrofy samochodowej Hanki Ordonówny-Tyszkiewiczowej i redaktorki Migowej. Urząd prokuratorski pociągnął przed kilku dniami do odpowiedzialności za katastrofę kierownika Zarządu Drogowego Wydziału Powiatowego p. Gajkowskiego i Hankę Ordonównę.

Nastąpiło to wskutek zeznań niektórych świadków odwodowych, którzy mieli stwierdzić w toczącym się procesie cywilnym, że Hanka Ordonówna widząc padającą topolę, kazała szoferowi jechać dalej. Obrony Ordonówny podjął się adw. G. Beylin.

150 „kolporterów" fałszywych monet

przytrzymano w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 listopada. (G). Władze policyjne dokonały ostatnio w dwóch miejscach rewizji w poszukiwaniu fabryki fałszywych monet, jakie masowo ukazały się w obiegu. Wreszcie natrafiono na fabrykę fałszywych monet, jedno- dwu- pięcio- i dziesięciozłotowych, przy ul. Smoczej l. 30, w mieszkaniu Dawida Szyji.

Policja, wkroczywszy do lokalu, zastała tam Dawida Szyję, jego brata i dwóch innych osobników, którzy na widok policji zaczęli demolować lokal oraz zacierać ślady, wrzucając przeszło 1000 monet gotowych do puszczenia w obieg w przewód kominowy.

W związku z tem aresztowano kilkanaście osób oraz zatrzymano przeszło 150 „kolporterów" fałszywych monet. Śledztwo w toku.

Z Rady Miejskiej.

Lwów, 25 listopada.

Wczorajsze obrady otworzył prez. Drojanowski o godz. 19.30.

Wspomnienie pośmiertne.

Na wstępie posiedzenia prezydent w dłuższem a serdecznem przemówieniu oddał hołd pamięci śred. Michała Rollego. Mówca skreślił pracę i zasługi Zmarłego dla miasta, które zalicza Go do pierwszych laureatów nagrody m. Lwowa.

Rada wysłuchała tych słów stojąc.

Powitanie nowego członka Rady m.

Zkolei prezydent zawiadomiwszy Radę, że p. Wojewoda na wniosek Rady m. zamianował b. min. prof. Matakiewicza członkiem Rady, powitał go serdecznie imieniem Rady. (Oklaski).

Sad grodzki zamiejscowy nie będzie przeniesiony.

Następnie prezydent zawiadomił Radę, że w myśl wniesionej swego czasu interpelacji interweniował u prez. dr. Zielińskiego w sprawie przeniesienia sądu grodzkiego zamiejscowego i otrzymał odpowiedź, że nic mu o tem niewiadomo.

Złożenie mandatu.

Prezydent odczytał zkolei pismo dr. W. Chołodeckiego, który zawiadomił prezydjum, że z powodu przesiedlenia się do Warszawy składa mandat do Rady miejskiej.

Rada m. potępia ekscesy.

Wkońcu prezydent zawiadomił Radę, że na konwencie seniorów uchwalono jednomyślnie następującą deklarację:

Życie miasta Lwowa zakłócone zostało w ostatnich dniach wypadkami, spowodowanymi tem, że część młodzieży akademickiej dopuściła się pożałowania godnych czynów wobec ludności żydowskiej, niszcząc mienie pracującego i zarobkującego obywatela.

Rada m., jako przedstawicielka obywatelstwa miasta Lwowa, miasta o chlubnych tradycjach współżycia wszystkich obywateli bez względu na rasę i wyznanie, stwierdza, że ogół ludności odwraca się z oburzeniem od takich wystąpień, które sieją rozgoryczenie i nienawiść, oraz podkopują społeczny i gospodarczy rozwój miasta, przynosząc ujmę jego kulturze. Wystąpienia te, które rzucają cień na dobrą sławę akademika, nie mają nic wspólnego z kultura i tradycją obywateli m. Lwowa, którzy uważają jedynie prawo, a nie gwałt za niewzruszalną podstawę bytu i rozwoju Państwa.

Pobór podatków.

Z porządku dziennego zgodnie z referatem r. dr. Herschthala uchwalono pobór dodatku gminnego do państwowego podatku gruntowego na r. 1933 w dotychczasowej wysokości.

W dotychczasowej wysokości uchwalono również pobór dodatków komunalnych do państwowych opłat od patentów akcyzowych (refer. r. E. Kwiatkowski), pobór podatku komunalnego od nieruchomości (ref. r. Suesser) i pobór dodatku gminnego do państw. podatku przemysłowego (ref. r. Maksymowicz).

Po załatwieniu kilku drobnych spraw w myśl referatu r. Krukiewicza zamieniono grunt miejski na Zniesieniu na grunt pp. Krzysztofowicza i Wołoszyna.

Zastrzeliła męża.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 listopada. (G) Pod przewodnictwem sędziego Posemkiewicza toczył się dziś proces przeciw Deregowskiej, oskarżonej o zamordowanie swego męża Stanisława Deregowskiego.

Deregowski, który w ostatnich czasach nawiązał stosunek z inną kobietą, maltretował żonę, katował ją, bił niewinne dziecko, aż wreszcie pewnego dnia wrócił do domu całkowicie pijany i oświadczył żonie: dzisiaj ostatnia twoja noc. Będę szczęśliwy dopiero wtedy, gdy ciebie zabiję.

Deregowska wyciągnęła w nocy rewolwer z pod poduszki, zastrzeliła męża, poczem pobiegła do komisarjatu i płacząc, oznajmiła o zbrodni.

Deregowska przyznaje się do winy, lecz twierdzi, że nie wie, jak doszło do zbrodni, bo była napół przytomna.

Ostatnie wiadomości sportowe.

Warszawa, 24 listopada. W dniach najbliższych **przybywa do Polski kanadyjska drużyna hokeju na lodzie** z Montrealu. Rozegra ona szereg spotkań w różnych krajach, m. in. i w Polsce, gdzie walczyć będzie z hokeistami polskimi kilkakrotnie na sztucznem lodowisku w Katowicach w drugi dzień świąt i zaraz po świętach.

Walny turniej zimowy gier sportowych, organizowany przez ośrodek warszawski W. F. we własnej hali, został przełożony na 3 i 4 grudnia b. r. Termin zgłoszeń upływa z dniem 28 listopada.

W Poznaniu odbędzie się dnia 4 grudnia **mecz bokserski reprezentacji Polski z reprezentacją szwedzką.** Będzie to pierwsze spotkanie boksu polskiego ze szwedzkim. (PAT)

OFIARY ZABAWY GRANATEM.

Stanisławów, 24 listopada. W Hucie pow. Nadwórna, dzieci gajowego Bodnara znalazły pocisk armatni, który w czasie manipulowania nim eksplodował, raniąc ciężko 9-letniego chłopczyka i 4-letnią dziewczynkę. Dziewczynka zmarła wkrótce w szpitalu w Nadwórnej. (PAT)

RADA GRODZKA BBWR. we LWOWIE

zawiadamia, że w niedzielę 27 bm., o godzinie 12-tej w południe odbędzie się zebranie członków, na którem poseł Dr. Teodor Seidler wygłosi referat p. t.:

„RZĄD A OBYWATEL"

Zaproszenia wydaje sekretarjat BBWR., Sykstuska 43.

Wielkie włamanie w Żółkwi.

Żółkiew, 24 listopada. W nocy z 23 na 24 bm. włamali się nieznani sprawcy przez boczne drzwi, po rozbiciu kłódek i zamków, do lokalu tut. Spółdzielczego Banku Kredytowego, i po rozpruciu kasy rakiem, zabrali kwotę 1800 zł. gotówką, 4 obligacje pożyczki budowlanej i jedną dolarówkę. Sprawcy pozostawili na miejscu narzędzia. Dochodzenia w toku. (PAT)

Hoover sprzeciwił się odroczeniu

grudniowej raty długów wojennych.

Waszyngton. 23 listopada godz. 24. **W rozmowie z Rooseveltem Hoover oświadczył, że sprzeciwia się formalnie odłożeniu spłat, przypadających na 15 grudnia br. i że poleca Kongresowi utworzenie specjalnej organizacji celem dokonania wymiany poglądów z dłużnikami w sprawie międzynarodowej umowy finansowej.**

Zdaniem Hoovera, rządy państw dłużniczych nie przedstawiły żadnych faktów, któreby mogły usprawiedliwiać odłożenie spłat. Wspomniana przez Hoovera organizacja miałaby być specjalną komisją do której zwracanoby się z zagadnieniami, dotyczącemi sprawy długów wojennych, które przedstawiałaby Kongresowi takie załatwienie tych spraw, jakie uważała by za najbradziej pożyteczne. (PAT)

* * *

Londyn. 24 listopada. W Białym Domu w Waszyngtonie odbyła się konferencja Hoovera z leaderami Kongresu. W naradzie tej ze strony rządu wzięli udział sekretarz stanu Stimson i minister finansów Mills. Ze strony posłów obecni byli przywódcy tak demokratów, jak i republikanów.

O wynikach konferencji nie wydano komunikatu oficjalnego, natomiast przywódca demokratów w Izbie Reprezentantów Reiney, opuszczając Biały Dom oznajmił prasie: **„Zgodziliśmy się wszyscy, nie wyłączając prezydenta, co do tego, że żadna rewizja ani też skreślenie długów wojennych nie są możliwe, i że płatności przypadające 15 grudnia muszą być dokonane w pełni".**

Rainey jest na tyle poważnym i odpowiedzialnym politykiem, że słowa jego mogą być poczytywane jako autorytatywne. Deklaracja Rainey'a wskazywałaby na to, że W. Brytanja nie może obecnie liczyć na żadne ustępstwa.

Ten stan rzeczy jest wybitnie sprzeczny z deklaracją brytyjskiego kanclerza skarbu Novill'a Chamberlaina, którą uczynił na jednym z bankietów, oświadczając, że nie ma wątpliwości co do tego, iż Ameryka uwzględni argumenty brytyjskie.

Sprzeczność ta wywołuje **zdziwienie i zdumienie City,** która zaczyna tracić głowę i poprostu nie znajduje wytłumaczenia dla rozwoju wydarzeń. Optymistyczne słowa Chamberlaina spowodowały, że funt nie uległ dziś spadkowi, utrzymując się na poziomie 3'27 dolarów za 1 funt.

* * *

Paryż. 24 listopada. W paryskich kołach politycznych żywiono słabe nadzieje na odroczenie terminu płatności długów przez Amerykę. W. Brytanja i Francja zapłaca przypadające na nie części długów, nie chcąc narażać się na ryzyko ogłoszenia ich bankrutami wobec Stanów Zjedn., jak również celem uniknięcia poważnych trudności, na jakie narażałoby to ich prestiż i handel zagraniczny.

Oba kraje będą musiały jednak uregulować między sobą kwestje, pozostające w związku z dalszą taktyką wobec Stanów Zjedn.

Herriot przyjął dziś amb. Tyrella. Rozmowa ta dotyczyć miała kwestji płatności raty długów wobec Stanów Zjedn.

Hitler „gotów do ocalenia ojczyzny".

Berlin. 24 listopada. Ogłoszony został następujący komunikat urzędowy: „Odpowiedź Hitlera na wczorajsze pismo sekretarza stanu v. Meissnera doręczona została 23 bm. o godz. 18.30 przez prezydenta Reichstagu Goeringa.

List, obejmujący 7 i pół stronic, zawiera poparte szczegółowem uzasadnieniem oświadczenie, że Hitler nie może zadośćuczynić skierowanemu do niego przez prezydenta Rzeszy wezwaniu, aby ustalił, czy i pod jakiemi warunkami mógłby znaleźć pewną i zdolną do pracy większość, posiadającą stały i jednolity program pracy, dla prowadzonego przez siebie rządu.

Łącznie z powyższą odmową Hitler zgłosił propozycje, które przedłożone zostały prezydentowi Rzeszy do zaopinjowania". (PAT)

Berlin. 24 listopada. Z kół politycznych donoszą, że Hitler w odpowiedzi swej zaproponował prezydentowi Rzeszy powrót do koncepcji rządu prezydjalnego.

OSTRY TON KOMUNIKATU HITLEROWSKIEGO.

Berlin. 24 listopada. O treści memorjału Hitlera, kwatera narodowych socjalistów wydała wieczorem komunikat, w którym stwierdza, że Hitler oświadczył, iż nie może przyjąć zlecenia Hindenburga utworzenia rządu czysto parlamentarnego. Aby uchronić naród przed chaosem. Hitler przedstawił Hindenburgowi jasno sformułowany projekt, którego przyjęcie ma umożliwić przezwyciężenie kryzysu rządowego w najkrótszym terminie. Propozycja Hitlera kończy się obietnicą, że gotów jest rzucić na szalę dla ocalenia ojczyzny, zarówno własną osobę jak i siły swego stronnictwa. (PAT)

Berlin. 24 listopada. Biuro Conti komunikuje m. in.: Przypuszczają, że Hindenburg przyjmie powtórnie Hitlera. W kołach zbliżonych do rządu wyraża się zdziwienie z powodu ostrego tonu komunikatu kwatery hitlerowskiej. (PAT)

Wielka afera przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego.

Katowice. 24 listop. Wczoraj rano przed sądem okręgowym w Katowicach rozpoczął się proces przeciwko dr. Franciszkowi Ebelingowi, nacz. dyr. kopalń księcia Pszczyńskiego, Józefowi Ogermanowi, dyr. fabryki azotniaków Oswag w Łaziskach, oraz Ottonowi Casparowi dyr. Deutsche Bank w Katowicach. Rozprawa toczy się w związku z wykryciem przez władze prokuratorskie machinacyj administracji kopalń i przedsiębiorstw ks. Pszczyńskiego.

Akt oskarżenia zarzuca m. in. Ebelingowi prawej ręce von Plessa (ks. Pszczyńskiego), oszustwa, popełnione zarówno wobec akcjonarjuszy Oswagu jak i Sądu grodzkiego w Mikołowie, bowiem przedstawił on sądowi zaświadczenia, wystawione przez Deutsche Bank w Katowicach na uiszczenie kwoty 3,500.000 zł. z tytułu podpisania kapitału akcyjnego, gdy w rzeczywistości Oswag nie wpłacił ani grosza..

Ebeling zaciągnął szereg wielkich pożyczek na z górą 40 miljonów zł. w bankach polskich, szwajcarskich i niemieckich, świadomie oszukując wierzycieli co do wysokości kapitału akcyjnego, który podawał na 400 proc. wyższy, niż był w rzeczywistości.

Akt oskarjenia zawiera 82 strony pisma maszynowego.

Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano oskarżonych. Stosują oni metodę zwalania winy wzajemnie na siebie. Powołano szereg rzeczoznawców, m. in. b. min. Kwiatkowskiego.

Sprawa budzi olbrzymie zainteresowanie. Przysłuchuje się jej kilkunastu korespondentów pism zagranicznych. Afera sięga podstaw całokształtu gospodarki jednego z największych koncernów przemysłowych na Śląsku oraz największego magnata gospodarki prowadzonej wśród najdalej idącej kolizji z przepisami ustawodawstwa.

Walka z przestępczością we Lwowie.

Konferencja w Starostwie Grodzkiem.

23 b. m. o godz. 14-ej odbyła się w sali rozpraw Starostwa Grodzkiego wielka konferencja w sprawach bezpieczeństwa na terenie Lwowa. Wzięli w niej udział: z ramienia Starostwa Grodzkiego starosta gr. dr. Klimów, jego zastępca p. Matejski i referent bezpieczeństwa r. Bechmetiuk, z ramienia zarządu miasta wiceprezydent Irzyk, fizyk miejski dr. Doliński i kierownik Zakładu Czyszczenia Miasta Gończakowski, z ramienia policji: komendant PP. Lwów-miasto nadkom. Frankiewicz i kierownik Wydziału Śledczego kom. Mika, przedstawiciele prasy, pozatem licznie zgromadzeni reprezentanci zrzeszeń kupieckich, właścicieli domów i organizacyj zawodowych dozorców kamienicznych.

Konferencję zagaił starosta dr. Klimów, stwierdzając, że stan bezpieczeństwa we Lwowie nie uległ wcale pogorszeniu w porównaniu z latami poprzedniemi, raczej przeciwnie, gdy zważy się, że w ubiegłym roku przyłączone zostały podmiejskie gminy z swym ciężarem przestępczości. Włamań kasowych w r. 1929 było 29, w r. 1930 — 13, w r. 1931 — 31, w r. 1932 — 35; włamań sklepowych: w r. 1929 — 479, w r. 1930 — 361, w r. 1931 — 487, w r. 1932 — 508; kradzieży mieszkaniowych: w r. 1929 — 1865, w r. 1930 — 1775, w r. 1931 — 2110, w r. 1932 — 1795.

Podziwu godna jest obojętność społeczeństwa wobec akcji, zmierzającej do wytępienia przestępczości. Winę ponoszą w dużej mierze dozorcy domów, źle strzegący powierzonych im objektów.

Po zagajeniu star. Klimowa wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział kupcy, właściciele domów i dozorcy. Z jednej strony podnoszono nieoglądanie kamienicy po zamknięciu bramy po godz. 22-ej, czy nie kryje się gdzieś schowany opryszek, nielegitymowanie osób wchodzących i wychodzących z kamienicy po godz. 22-ej, tolerowanie wreszcie nierejestrowanych noclegów osób obcych; z drugiej strony zwrócono uwagę na niezwykle niskie zarobki dozorców, zmuszonych przez to do szukania innych zarobków i nie pilnujących kamienic. Nadkom. Frankiewicz przedstawił usiłowania policji w kierunku zapewnienia mieszkańcom Lwowa bezpieczeństwa mienia i życia, r. Bechmetiuk zaś zebrał wyniki dyskusji w krótkiem resume.

Nakoniec star. Klimów wysunął szereg postulatów pod adresem dozorców i właścicieli domów: 1) przeglądać kamienicę po zamknięciu i przed otwarciem bramy, 2) legitymować wchodzących i wychodzących po g. 22-ej, 3) zwrócić uwagę na pory wieczorne (godz. 19—21), 4) kontrolować noclegi osób obcych w kamienicach, 5) zabronić restauratorom wypuszczać spóźnionych gości tylnem wejściem przez bramę, 6) prowadzić skrupulatnie księgi meldunkowe. Zależnie od uznania Starostwa Grodzkiego udzielane będą dozorcom pozwolenia na broń.

W drugiej części konferencji zastępca starosty p. Matejski omówił kwestje przygotowań przedzimowych: uprzątanie chodników z śniegu itp. Po długiej dyskusji, którą zebrani na ten temat podjęli, udzielił pewnych wyjaśnień dyrektor Zakładu Czyszczenia Miasta Gończakowski. Na tem konferencję zamknięto.

Kradzież w sądzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 listopada. (Sch.) W nocy z wtorku na środę stwierdzono kradzież w sądzie grodzkim w Warszawie przy ul. Wolskiej. Złodzieje ukryli się w gmachu w czasie godzin urzędowych. Gdy woźny zamknął lokal rozpruli kasę ogniotrwałą. Stwierdziwszy, że kasa jest pusta (dnia tego sekretarz sądu zabrał pieniądze do domu) splądrowali cały lokal. Zaledwie kilka złotych udało się im znaleźć. Prócz tego zabrali kilkanaście kopert z dowodami rzeczowemi, w tem 2 rewolwery. Policja prowadzi dochodzenia.

Złodzieje mieli obfity połów.

Lwów, 24 listopada. Wczoraj późnym wieczorem mieszkanie niejakiego Rosenstocka przy ul. Sykstuskiej 23 nawiedzili złodzieje. Ukradli oni całą garderobę i wiele drogocennych przedmiotów. Szkoda wynosi około 6000 złotych.

Włamanie kasowe.

Lwów, 24 listopada.

Wczoraj późnym wieczorem dokonano włamania do mieszkania dra Zielińskiego przy ul. Skarbkowskiej l. 23. Znajdującą się tam kasę z pieniądzmi rozpruli włamywacze systemem fartuszkowym. Na miejsce wypadku włamania udał się kom. Naruszewicz z wywiadowcami.

Wysokości szkody narazie nie zdołano ustalić.

Pogłoska z kół dziennikarskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 listopada. (Sch.) Z obowiązku dziennikarskiego notujemy pogłoskę, która krąży w kołach dziennikarskich, jakoby w niedługim czasie **miał ustąpić Minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Ludkiewicz.**

Motywem tego ustąpienia ma być jakoby fakt, że z końcem bieżącego roku upływa 5-letnia kadencja prezesa Banku Rolnego, która to godność łączono piastowania teki ministra zatrzymał nadal p. Minister Ludkiewicz.

Notatkę tę podajemy z jak najdalej idącemi zastrzeżeniami, gdyż koła miarodajne nie wypowiedziały się co do jej prawdziwości.

—o—

Delegacja 6 p. strzelców konnych na Zamku.

Warszawa. 24 listopada. P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś delegację 6 pułku strzelców konnych z Żółkwi, która zaprosiła P. Prezydenta na uroczystość pułkową 15-lecia istnienia pułku, oraz wręczyła mu odznakę pułkową. Następnie P. Prezydent przyjął prezesa Banku Polskiego dra Wład. Wróblewskiego. (PAT)

—o—

Opinja angielska nawołuje do represyj wobec Stanów Zjednoczonych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 listopada. (G) Z Londynu donoszą: Odpowiedź Ameryki na notę w sprawie grudniowej raty długów, nadeszła do Londynu wczoraj wieczorem. Natychmiast potem kanclerz skarbu Chamberlain odbył naradę z wyższymi funkcjonarjuszami swego urzędu. Koła rządowe zwracają uwagę, że istnieje jeszcze możliwość uzyskania moratorjum.

Rząd angielski ma podobno przesłać Stanom Zjednoczonym nową notę, w której wskaże, że uiszczenie raty grudniowej może wstrząsnąć podstawą waluty i osłabić zaufanie, które zrodziło się po konferencji lozańskiej. Anglja zgadza się na propozycję, aby państwa dłużnicze prowadziły odrębne układy ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie spłaty długów wojennych. Fakt ten nie wyklucza wcale, aby państwa dłużnicze nie miały informować się wzajemnie o przebiegu tych rokowań.

B. minister kolonij Amery zaproponował wypowiedzenie traktatu handlowego ze Stanami Zjednoczonemi oraz wprowadzenie specjalnych ceł w złocie albo w dolarach na towary amerykańskie.

„Times", pisząc o sprawie długów, zaznacza, że ostatnie słowo należy do Kongresu. Żądanie Hoovera oznacza, że **Anglja będzie musiała przygotować na 15 grudnia 29 miljonów funtów szterl.** Pociągnie to za sobą podwyższenie podatku dochodowego **o 1** szylinga na funcie, oraz będzie miało fatalne następstwa w dziedzinie handlu międzynarodowego i sytuacji walutowej.

„Daily Express" proponuje, żeby od razu przekazać pieniądze Ameryce i w ten sposób nietylko zapłacić obecną ratę, ale i szereg późniejszych, natomiast **wymówić układ handlowy pomiędzy Anglją i Ameryką i nie dopuścić więcej towarów amerykańskich na rynek angielski.**

FUNT SPADŁ O 2 PUNKTY.

Londyn. 24 listopada. Funt szterling, który przez cały dzień wczorajszy utrzymywał się na poziomie 3.27 do 3.27 i pół, pod wieczór, po ogłoszeniu Hoovera spadł raptownie prawie o dwa punkty do 3.25 i pół. (PAT)

„Skutki decyzji Hoovera będą opłakane".

Warszawa. 24 listopada. (G) Z Paryża donoszą: „Journal" pisze, że decyzja Hoovera jest zdumiewająca, a skutki jej będą opłakane. Konsekwencje tego kroku będą tembardziej godne ubolewania, że Hoover swego czasu złożył Lavalowi oświadczenie, które uprawniało do zupełnie innych nadziei. W tych warunkach nie może być mowy o ratyfikacji układu lozańskiego.

Paryż. 24 listopada. Odpowiedź rządu Stanów Zjedn. na notę francuską w sprawie długów wojennych została doręczona na Quai d'Orsay jeszcze w nocy. Herriot miał się dziś po południu zapoznać z jej treścią. Jest rzeczą pewną, że rząd zajmie stanowisko w tej sprawie dopiero po szczegółowem rozpatrzeniu się w sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Nie jest jeszsze pewnem czy rząd francuski odpowie Stanom Zjedn. w sposób oficjalny. To samo zagadnienie istnieje i w stosunku do rządu angielskiego. (PAT)

Wyczekujące stanowisko Polski.

Warszawa. 24 listopada. (Sch.) W związku z wczorajszem przemówieniem prezydenta Hoovera w sprawie stanowiska jego i partji republikańskiej co do spłaty długów europejskich, dowiadujemy się, że Rząd polski nie zamierza w tej chwili precyzować swego punktu widzenia.

W kołach politycznych twierdzą, iż nasze stanowisko sprecyzowane zostanie później, a w każdym razie po odpowiedzi Francji i Anglji, które są największymi dłużnikami Stanów Zjednoczonych.

Obiad na cześć p. Ministra Becka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 listopada. (Sch.) — „Iskra" donosi z Genewy, że w czasie wczorajszego obiadu, wydanego przez francuskiego ministra wojny p. Paul Boncoura na cześć p. Ministra Becka, p. Paul Boncour przypomniał w swem przemówieniu stosunki, jakie go oddawna łączą z p. Ministrem Beckiem, jednym z jego przewodników w czasie jego podróży po Polsce. Paul Boncour zakończył przemówienie toastem na cześć P. Marszałka Piłsudskiego.

P. Min. Beck wskazał w swej odpowiedzi, że z p. Paul Boncourem łączyły go zawsze stosunki prawdziwej przyjaźni i że obecny minister wojny znany jest w Polsce jako prawdziwy jej przyjaciel, do którego wszyscy żywią najserdeczniejsze uczucia i największe uznanie dla jego działalności.

—o—

Min. Budkiewicz w Katowicach

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 listopada. (Sch.) Minister Komunikacji p. Budkiewicz wyjechał w dwudniową podróż inspekcyjną na teren Dyrekcji katowickiej.

—o—

Minister Ludkiewicz na Zamku

Warszawa, 24 listopada. P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Ludkiewicza. (PAT)

—o—

Numerus clausus w Lublanie?

Zagrzeb, 24 listopada. Donoszą z Lublany: Na walnem zgromadzeniu studentów związku słuchaczy uniwersytetu w Lublanie, przyjęto wniosek domagający się wprowadzenia numerus clausus dla obcokrajowców. Wniosek ten umotywowano napływem obcokrajowców w szczególności Żydów z Polski, którzy po zakończeniu studjów starają się o wykonywanie praktyki w kraju, gdzie ukończyli naukę. (PAT)

Bunt w obozie pracy.

Essen, 24 listopada. W obozie pracy w Erkenschwick, podlegającym komendzie Stahlhelmu, zbuntował się oddział robotników i zrzuciwszy ubrania wojskowe wystąpił przeciwko kierującym nimi podoficerom. Wobec naprężonej sytuacji kierownictwo obozu zdecydowało się odesłać robotników do domu. Przyczyną buntu było złe jedzenie i rygor wojskowy w obozie. (PAT)

Fatalna pomyłka.

Wilno, 24 listopada. Wczoraj na odcinku granicznym Kroki koło wsi Zagły doszło między dwoma patrolami litewskiemi do strzelaniny. Podczas obchodu granicy zwykły patrol graniczny napotkał litewską inspekcję lotną. Ponieważ jeden z obcych nie wymienił hasła wywiązała się strzelanina w czasie której ciężko ranny został komendant patrolu lotnego nadporucznik Wickunajtisa. (PAT)

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 24 listopada. Komunikat P. I. M. Prawdopodobny stan pogody w dniu 25 bm.: Małopolska Wschodnia, Wołyń: Przeważnie pochmurno, miejscami opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 24 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 725'67, temperatura +4'0, o godzinie 1 w południe ciśnienie barom. 725'62, temper. +9'4, o godz. 9 wiecz. ciśnienie barom. **726'51, temp. +5'5.**

Narady nad wnioskiem gdańskim.

KOMITET SIR SIMONA NAWIĄZAŁ KONTAKT Z DELEGATAMI POLSKI I GDAŃSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 listopada. (Sch.) „Iskra" donosi z Genewy: Dziś rano zebrał się komitet, który rozpatruje sprawę wprowadzenia złotego na kolejach obszaru W. M. Gdańska.

Komitet, w którego skład wchodzą przedstawiciele Norwegji i Hiszpanji, pod przewodnictwem delegata W. Brytanji Sir Simona, nawiązał kontakt z delegacją polską i prezydentem Senatu W. M. Gdańska, dr. Ziehmem.

Do Francuzów piszą po niemiecku.

Warszawa, 24 listopada. Państwowy Instytut Eksportowy zaobserwował niejednokrotnie fakt, że firmy składają oferty odbiorcom na rynku francuskim w języku niemieckim.

Należy podkreślić z całym naciskiem szkodliwość tego rodzaju postępowania firm eksportowych, gdyż oferty takie nietylko muszą siłą rzeczy sprawić niekorzystne wrażenia na firmach francuskich, ale przedewszystkiem zwykle są całkowicie dla nich niezrozumiałe.

W ten sposób zainteresowane firmy francuskie odpadają w stosunku do oferenta polskiego i zwracają się w kierunku innych dostawców zagranicznych na szkodę dla eksportu polskiego. (PAT)

—o—

Żołnierze sowieccy ostrzeliwują sowiecki samolot.

Wilno, 24 listopada. Donoszą z Mołodeczna, że dnia 20 bm. o godz. 21-szej koło wsi Lichacze na odcinku granicznym Raków, sowiecki patrol obserwacyjny zauważył samolot lecący w kierunku granicy polskiej.

Ponieważ z wieży obserwacyjnej nie dostrzeżono żadnych znaków na samolocie z powodu ciemności i deszczu, żołnierze sowieccy poczęli ostrzeliwać samolot z dwóch karabinów maszynowych. W odpowiedzi z samolotu padły również salwy karabinu maszynowego.

Wkrótce jednak samolot zaczął opadać i runął w odległości 300 metrów od wsi Lichacze. Lotnicy wyskoczyli na spadochronach. Są to dwaj aspiranci sowieckiej szkoły wojskowej w Witebsku, odbywający loty ćwiczebne między miastami Białorusi sowieckiej.

Według ich zeznań, rozpoczęli oni strzelaninę, gdyż wydawało im się, iż dostali się na teren polski, lub łotewski, a obawiali się wpaść do niewoli.

Władze GPU wszczęły jednak dochodzenia przeciwko lotnikom, podejrzewając ich o chęć ucieczki wraz z aparatem do Polski. GPU opiera swe poszlaki na tem, że lotnicy odbywali lot nie na aparacie bojowym, lecz myśliwskim. Przewieziono ich do Mińska.

ZABŁĄKANI LOTNICY.

Łomża, 24 listopada. W pobliżu wsi Zabiele w odległości 6 klm. od Kolna, wylądował samolot jednopłatowy z dwoma lotnikami litewskimi, którzy dowiedziawszy się od wieśniaków, gdzie się znajdują, natychmiast wznieśli się w powietrze i odlecieli w kierunku odcinka Szczuczyn - Grajewo.

Delegacja C. Z. P. P. u p. Premiera.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 listopada. (Sch.) Pan Premjer Prystor przyjął dziś delegację Centralnego Związku Przemysłu Polskiego w osobach pp. Faltera, Laurysiewicza, Natansona, Szydłowskiego i Wierzbickiego.

Delegacja przedstawiła P. Premjerowi program gospodarczy przemysłu, zwracając głównie uwagę na zagadnienie likwidacji zaległości podatkowych i socjalnych, kwestję taryf kolejowych, sprawę oddłużenia rolnictwa itd.

—o—

9 projektów ustaw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 listopada. (Sch.) — Rząd złożył w kancelarji sejmowej 9 projektów ustaw, m. in. o poborze rekruta, o ulgach dla przedsiębiorstw przemysłowych oraz kilka ustaw ratyfikacyjnych.

—o—

Nieznaczny wzrost bezrobocia

Warszawa, 24 listopada. Według danych statystycznych liczba bezrobotnych zarejestrowanych w PUPP. w dniu 19 listopada wynosiła na terenie całego państwa 160.677 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 6096 osób. (PAT)

Walka z grypą w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 24 listopada. (G). Od kilku tygodni panuje w Warszawie epidemja grypy. Przebieg grypy jest łagodny, jednakże choroba ta szerzy się gwałtownie. Lekarze Kasy Chorych nie mogą podołać zadaniu. Wobec tego zrzeszenie lekarskie na prośbę Kasy Chorych przydzieliło do pomocy lekarzom kasowym 100 nowych lekarzy. Przeciętnie lekarz odwiedza 15 chorych dziennie.

—o—

Plan pomocy budownictwu mieszkaniowemu w roku 1933.

Dziś, pomimo że mamy jeszcze kilka miesięcy do wiosny, t. j. do początku sezonu budowlanego, szerokie warstwy właścicieli placów budowlanych i posiadaczy drobnych oszczędności wykazują silne zainteresowanie planami budowlanymi czynników miarodajnych na rok 1933. Na temat pomocy kredytowej krążą najsprzeczniejsze wieści, jedne skrajnie pesymistyczne, jakoby Rząd nie miał zamiaru żadnych kredytów udzielać, drugie, mniej liczne zresztą, zbyt optymistyczne, wymieniające olbrzymie sumy „przygotowywanych" kredytów na budownictwo.

Ponieważ tak jedne jak i drugie wiadomości mogłyby przynieść poważną szkodę pragnącym budować, czy to wywołując zniechęcenie czy też przesadne liczenie na pomoc rządową, przeto uważamy za konieczne poinformowanie naszych czytelników o stanie faktycznym.

Stosownie do wyjaśnień, udzielonych przedstawicielom prasy stołecznej na konferencji prasowej we wrześniu b. r. przez dyrektora Departamentu Kredytów Budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego p. dr. T. Garbusińskiego, a to w związku z pionierską akcją budowy domów drewnianych — (o czem obszernie w tym czasie donosiliśmy) — Rząd zmuszony był, wobec braku odpowiednich funduszów t. j. niemożności zasilenia Państwowego Funduszu Budowlanego wysokiemi dotacjami, przejść z akcji finansowania budownictwa dużych domów murowanych (głównie budownictwa spółdzielczego) na pomoc kredytową budownictwu drobnemu t. j. domów małych, przeważnie jednoizbowych, murowanych i drewnianych, kładąc jednak równocześnie specjalny nacisk na budownictwo drewniane.

Przestawienie to okazało się, rebus sic stantibus, szczęśliwem. Akcja propagandowa budownictwa drewnianego udała się, wywołując znaczne zainteresowanie, wyrażające się wyczerpaniem czteromiljonowego kredytu w bardzo krótkim czasie, przyczem, jak nas poinformowano, zapotrzebowanie przekraczało powyższy kredyt kilkakrotnie.

Wymienione motywy skłoniły czynniki miarodajne do poprowadzenia akcji pomocy budownictwu drewnianemu w roku 1933 na szerszą skalę. Wobec jednak niemożliwości uruchomienia kredytów w dużych sumach, postanowiono uzupełnić względnie rozszerzyć formy pomocy poza formę dotychczasową t. j. kredytów gotówkowych, a mianowicie umożliwić i ułatwić budowanie własnych domków przez a) dostarczenie placów budowlanych po tanich cenach, na dogodne spłaty (prawdopodobnie do lat 10-ciu) i na terenach możliwie urządzonych t. j. mających dogodną komunikację, urządzone ulice, doprowadzone instalacje wodociągowe i kanalizacyjne, naturalnie w zależności od lokalnych warunków danego miasta, b) ułatwienia w nabyciu materjałów budowlanych po cenach jak najniższych, na przystępnych warunkach kredytowych.

Ponieważ przygotowanie całej akcji, specjalnie jeśli chodzi o kwestję terenową, wymaga ogromnie dużo przygotowań i pracy w zakresie technicznym (plany parcelacyjne, zabudowania, pomiary, niwelacje, drogi, instalacje) i prawnym (regulacja hipotek, wzory umów etc.), przeto Komitet Ekonomiczny Ministrów już w lipcu b. r. powziął uchwałę, postanawiającą powołanie pod przewodnictwem prezesa B. G. K. p. dr. R. Góreckiego Komisji Budowlano - Mieszkaniowej, mającej za cel i zadanie precyzyjne przygotowanie całej akcji tak, by montaż jej był ostatecznie ukończony w dniu 1 lutego 1933 r. t. j. by od tego dnia można było rozpocząć realizację całej akcji.

Wspomniana Komisja pracuje, jak się dowiadujemy, nader intensywnie pod energicznem kierownictwem prezesa B. G. K. i przy stałem współudziale p. wiceministra Lechnickiego. Ze względu na stadjum obrad t. j. jeszcze niezupełne sprecyzowanie uchwał — nie jesteśmy w możności podać szczegółów poza wiadomościami, o czem wyżej piszemy, o rozszerzeniu form pomocy. Gdy jednak, jak należy się spodziewać, konkretne uchwały zapadną do paru tygodni i w tymże terminie zostaną zatwierdzone przez Komitet Ekonomiczny, nie omieszkamy bezzwłocznie dokładnie poinformować naszych Czytelników.

Dr. E. R.

Sytuacja gospodarcza w Austrji.

Delegat Komitetu finansowego Ligi Narodów, p. Rost van Tonningen, przedłożył Lidze Narodów czwarte z rzędu sprawozdanie kwartalne o sytuacji finansowej Austrji w czasie od lipca do września r. b.

Sprawozdanie stwierdza na wstępie, że zaufanie do Austrji znacznie wzrosło. Budżet został wyrównany, a dalsza polityka budżetowa stara się uniknąć powiększenia długów niepokrytych. W dziedzinie walutowej uznaje sprawozdanie, że Austrjacki Bank Narodowy starał się zawsze uważać zamknięcie transferu za zarządzenie przejściowe, potrzebne do definitywnego rozwiązania zagadnienia walutowego. Szyling zagranicą jest obecnie wyżej notowany, niż w lipcu, i wykazuje znamienną stałość. Jeśli nie było możliwem osiągnąć jeszcze większych postępów, to wina tego nie spada na Bank Narodowy. Jak długo sprawa Zakładu Kredytowego nie będzie definitywnie rozwiązana, nie będzie można uczynić wiele dla wzmocnienia kredytu Austrji. Rychłe rozpisanie pożyczki zagranicznej przyczyniłoby się do postawienia waluty na zdrowszej podstawie, a to przez skonsolidowanie części długu niepokrytego i wzmocnienie rezerw Banku Narodowego. Jeśli zadania te będą w całości spełnione, wówczas będzie można z uzasadnionym optymizmem spoglądać w przyszłość.

Van Rost omawia następnie szczegółowo budżet za rok 1933 i podnosi, że deficyt kolejowy wyniesie za rok 1933 — 117 miljonów szylingów. Wobec niemożności pokrycia tego deficytu normalnemi środkami budżetowemi, koniecznem jest znaleźć środek dla załatwienia obecnego krytycznego stanu kolei państwowych. W uwadze tej dopatrują się dzienniki wiedeńskie aluzji do monopolu węglowego.

Sprawozdanie przytacza stan długów zagranicznych Austrji. Długi państwa ufundowane wynoszą 1.205.8, długi długoterminowe 426.9, długi krótkoterminowe 100, razem 1.732,7 miljonów szylingów. Długi krajów i gmin wynoszą 478 milj., długi przedsiębiorstw transportowych 49,1, długi banków 937.1, długi przemysłu i handlu 332 milj. szylingów.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Ignacy Friedmann.

Po całych latach nieobecności w kraju i triumfów poza jego granicami, przybył znowu do Lwowa Ignacy Friedmann, owacyjnie witany przez naszą publiczność. Pianista fenomenalny wprost, zdumiewa na każdym kroku doskonałością techniki, niemającej może sobie równej w areopagu pianistów współczesnych, oraz niezwykłem bogactwem efektów dźwiękowych. Gra Friedmanna zróżnicowana dynamicznie w sposób niezwykle subtelny, olśniewa kolorystyką, tonem pięknie szczotliwym i miękkim, specjalnie nadającym się do interpretacji Chopina. To też utwory Chopina wykonane były niezwykle pięknie, jakkolwiek efekty rytmiczne i dynamiczne w mazurkach raziły nieco przejaskrawieniem. Natomiast Etiudy chopinowskie, grane z precyzją i w tempie prawie niespotykanem, a nadewszystko transkrypcja walca Straussa były dla Friedmanna polem wiecznie nowem dla zyskania wszelkich możliwości jego sztuki wirtuozowskiej. Zniewolony licznemi oklaskami nie szczędził artysta naddatków, wśród których największem powodzeniem cieszyło się Scherzo Mendelssohna.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Paderewski w Rzymie.

Rzym. 24 listopada. W sali Agusteum odbył się koncert Ignacego Paderewskiego. Publiczność zapełniająca salę do ostatniego miejsca przyjmowała wielkiego pianistę owacyjnie. (PAT)

Dyrektor „Aeropostale" został aresztowany.

Paryż. 24 listopada. Andre Bouilloux Lafont, dyrektor administracyjny towarzystwa Aeropostale oskarżony o dokonanie nieprawidłowości w administrowaniu majątkiem towarzystwa, został w dniu dzisiejszym aresztowany. (PAT)

Śmiech najlepszem lekarstwem na smutki i zgryzoty.

Groteskowo brzmiała wiadomość, która niedawno obiegła prasę, że w Sowietach mimo całej mizery tamtejszego życia, a może właśnie dlatego — każą obywatelom śmiać się i weselić przy lada sposobności. Coś podobnego, choć nie w formie dekretu, jak w Bolszewji, gdzie prawie każda czynność jednostki znajduje swój wyraz w imperatywnym nakazie władzy bolszewickiej, było w pięknym okresie „prosperity" hasłem dnia w Ameryce. „Keep smile", mówili Amerykanie, witając się i żegnając ze znajomymi.

Hasło „uśmiechnij się" nie jest wcale takie głupie i bezcelowe, jakby się zdawało. Nie wystarcza jednak powtarzać je ludziom bez końca, nie wystarcza doradzać wszystkim przepracowanym, smutnym i przygnębionym, aby w ludzali w sobie optymizm, należy przedewszystkiem uczyć ich za pomocą jakich środków mogliby się stać optymistami.

Owóż, pewien lekarz francuski, dr. Pjotr Vachet, daje na to doskonałą, choć prostą i niewyszukaną receptę. „Wyśmiejcie się porządnie — mówi on — przynajmniej trzy razy w ciągu dnia, ale śmiejcie się szczerze, serdecznie, aż do łez, śmiejcie się do utraty sił i oddechu, a będziecie szczęśliwi". „Bardzo pięknie — możemy odpowiedzieć zacnemu lekarzowi — ale cóż robić, kiedy nam się wcale śmiać nie chce". „Wiem o tem — mówi dr. Vachet — wiem, że nie macie najmniejszej ochoty do śmiechu i to jest właśnie waszem największem nieszczęściem. Nie to, że straciliście pracę, duże zarobki, pieniądze, nie to was przybiło ostatecznie. Zapewniam was, że jeśli odzyskacie waszą dawną pogodę ducha, waszą odwagę i ufność, karta waszego losu odwróci się z pewnością i powodzenie nie każe długo czekać na siebie. Przecież nie utraciliście wcale swych dawnych sił i zdolności, a niemoc wasza wypływa wyłącznie ze zmartwienia, ze zniechęcenia, z ustawicznej zgryzoty. Oto co wam nakłada kajdany na całe wasze jestestwo. Wasze usposobienie, zły stan waszego ducha jest czemś stokroć gorszem niż strata największej fortuny...

Gdybym, doradzał wam, — powiada dr. Vachet — abyście się śmiali bezmyślnie, mechanicznie niejako, byłoby to zupełnie bezsensowne. Ale ja was proszę, abyście usiłowali wybuchnąć śmiechem szczerze, z całego serca i abyście ponadto starali się być zawsze uprzejmi i pogodni w stosunkach z innymi ludźmi. Wymaga to wyłącznie odpowiedniego nastawienia psychicznego, ustawicznej czujności i co najważniejsze — pewnego wysiłku woli. W rzeczywistości nie jest to wcale tak trudne do osiągnięcia jak się wydaje w pierwszej chwili. Chodzi o to byście wypełnili dusze wasze takiem światłem, że nie byłoby już tam miejsca na żadne cienie, ani na żadne czarne myśli. Sam wybuch śmiechu nie ma naturalnie wielkiego znaczenia, ale nastrój wesoły, radosny, który przenika całą waszą istotę zarówno świadomą, jak i podświadomą, działa wprost odradzająco. Śmiech sam jest tylko następstwem tego stanu ducha, jego znakiem widomym. Starajcie się napełnić serca wasze pogodą i jasnością, a zło i niepowodzenia pierzchną z pewnością za dziesiątą górę, za dziesiąta rzekę. Ten, kto pierwszy wpadł na pomysł leczenia zgryzot zapomocą dobrego, zdrowego śmiechu, dokonał zaiste wielkiego odkrycia, choć sam napewno nie zdawał sobie sprawy z jego doniosłości. Mnóstwo ludzi kpi sobie z tego, ale nie mają racji, bo jak już powiedziałem, śmiech nie jest wcale idjotycznem wykrzywianiem twarzy, lecz uzewnętrznieniem dobrych i szczęśliwych myśli. Możemy więc śmiało stwierdzić, że uśmiech, śmiech i wreszcie gwałtowny wybuch radości są dowodem budzenia się w nas sił żywotnych, sił pobudzających do czynu. Należy ludzi uczyć, że dobre i jasne myśli odganiają myśli złe i ciężkie.

„Widziałem kobiety — powiada dalej dr. Vachet — które wydawały mnóstwo pieniędzy na różne zabiegi kosmetyczne, a nie pomyślały o tem, że brak im naprawdę jednej rzeczy, najważniejszej: brak pogodnego usposobienia i miłego, pełnego wdzięku uśmiechu. Uśmiech to dar natury dostępny dla nas wszystkich; to tajemnica uroku kobiecego; to talizman przynoszący nam szczęście i powodzenie w życiu".

Trudno nie przyznać racji doktorowi Vachet. Wiemy wszak z własnego doświadczenia, że dobry humor często dopomaga do wybrnięcia z trudnej sytuacji, przywraca utraconą ufność w pomyślną przyszłość, zażegnuje niejedną zbliżającą się burzę, słowem uodparnia człowieka na niepowodzenia losu i czyni prawdziwe cuda.

Z tego to radosnego, pogodnego nastawienia wewnętrznego płynie siła, moc, swoboda i radość życia. Serce lepiej bije, oddech jest szybszy i głębszy, naczynia krwionośne rozszerzają się, ułatwiając dopływ tlenu, czynność wszystkich gruczołów jest wzmożona, nerki sprawniej oczyszczają nasz organizm z różnych szkodliwych miazmatów, soki żołądkowe wydzielają się obficiej, ułatwiając trawienie. Krótko mówiąc, cały organizm lepiej funkcjonuje. Czyż nie wiemy, że ludzie weseli, dowcipni, o usposobieniu sangwinicznem trawią lepiej od innych? Mają również znacznie więcej zapału, entuzjazmu i radości życia, a swym do-

Wiadomości bieżące

25 listopada 1932

Piątek

Katarzyny

Jutro: Jana B.

Wschód słońca 7'13

Zachód słońca 15'32

TEATR WIELKI.

Piątek, 25 b. m., godz. 7'30: „Pajace" i Koncert arji (Alfred Piccaver).

Sobota 26 XI godz. 7.30 „Zbyt prawdziwe, aby było dobre". (Abonament 3.)

Niedziela 27 bm. godz. 3.15 „Carmen".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 25 XI godz. 8.15 Leo Fuksa, recytacje, monologi, piosenki.

Sobota 26 XI godz. 7.30 „Pocałunek przed lustrem". (Abonament 3.)

Sala Colosseum. Film „Ciernie losu", rewja „Yo-Yo".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Trzy tysiące metrów murowanej wesołości".

APOLLO: „Niepotrzebna".

ATLANTIC: „Pieśń nocy".

CASINO: „Kobiety bez przyszłości"

CHIMERA: „Książę Bouboule".

GRAŻYNA: „Ułani, Ułani".

KOPERNIK: Harold Lloyd „Kinomanjak".

MARYSIENKA: Harold Lloyd „Kinomanjak".

OAZA: „Wyspa tajemnic".

PALACE: „Atlantyda" z Brygidą Helm.

PAN: „Cesarzowa Elżbieta".

PASAŻ: „W szponach tygrysa" oraz „Uśmiech losu".

PROMIEŃ: „Pod dachami Paryża".

RAJ: „Księżna Łowicka".

STYLOWY: „Dziesięć minut strachu" oraz „Nad ranem".

ŚWIT: Podwójny program: „Skandal pany" i „Tragedja na Montblanc".

UCIECHA: „Walka o honor".

—o—

— **Teatr Wielki.** Jutro w sobotę i w niedzielę dnia 27 bm. dwa ostatnie przedstawienia najznakomitszego utworu B. G. Shawa „Zbyt prawdziwe żeby było dobre".

Będą to nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia.

— **Teatr Rozmaitości.** Jutro, tj. w sobotę i w niedzielę w dalszym ciągu w Teatrze Rozmaitości grana będzie sztuka Fodora pt. „Pocałunek przed lustrem", która cieszy się na naszej scenie niesłabnącem powodzeniem. Rozprawa sadowa, tocząca się na scenie i na widowni, budzi niezwykłe zainteresowanie publiczności. Reżyserja R. Wasilewskiego, dekoracje O. Rexa.

brym humorem i pogodą ducha potrafią zarazić wszystkich dokoła siebie. Nigdy nie są zafrasowani, czyteż przygnębieni. Nie wiedzą co to złośliwość, nie znoszą intryg i nie lubią szkodzić innym. Jednem słowem, są naprawdę sympatyczni.

Oprócz serdecznego wybuchu śmiechu, który zdaniem dr. Vachet wywołuje w organizmie dodatnie wstrząsy i przemiany i którego dobroczynne skutki można natychmiast na sobie zaobserwować, mamy jeszcze inny środek uzdrawiający do dyspozycji. Nie jest on wprawdzie tak radykalny jak wybuch śmiechu, lecz za to dostępniejszy dla wszystkich i mający większe zastosowanie w życiu. Środkiem tym jest uśmiech.

Różne są rodzaje i odcienie uśmiechu. Uśmiech może być kpiący, ironiczny, pogardliwy, krytyczny, konwencjonalny, ale naogół jest zawsze wyrazem jakiejś dobrej myśli, czy też dobrych, przyjaznych uczuć. Uśmiech jest zaraźliwy prawie w tym samym stopniu, co i śmiech, lecz musi być szczery, niewymuszony. Kobiety często się uśmiechają, gdyż wiedzą, że są wtedy ładniejsze. Należy więc uśmiechać się do wszystkiego; do życia, do przyjaciół, do nieszczęśliwych, u siebie w domu i poza domem, przy pracy. Należy nawet — choć to nieco trudniejsze — uśmiechać się do swych trosk i smutków.

Uśmiechajcie się, a wszystko stanie się łatwiejsze! **(ir.)**

Nowe władze Tow. Szkoły Ludowej.

W sobotę dnia 19 listopada b. r. odbyło się we Lwowie posiedzenie pełnego Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej. W posiedzeniu wzięło udział 36 członków Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej. Obradom przewodniczył prezes Towarzystwa p. Witold Ostrowski, wiceprezydent m. Krakowa.

Na powyższem zebraniu dokonano kooptacji nowych członków Zarządu Głównego oraz ukonstytuowania się Zarządu.

Na członków Zarządu kooptowano z Krakowa: wizytatora dr. Marjana Glutha, ks. Andrzeja Molińskiego, dyr. Franciszka Urbańczyka, oraz ze Lwowa inż. Wawrzyńca Dayczaka, dr. Chechlińskiego, posł. Marję Jaworską, maj. Józefa Klinka, Czesława Kozietulskiego, dyr. Romana Orłosia, dyr. Kazimierza Piątkowskiego, oraz z Tarnopola nacz. Zyborskiego.

Zarząd Główny ukonstytuował się następnie w sposób następujący: Na prezesa Towarzystwa wybrano jednomyślnie dotychczasowego prezesa p. Witolda Ostrowskiego, a godność wiceprezesów powierzono pp. dr. Bolesławowi Czuhajowskiemu (Kraków), dr. Stefanowi Uhmie (Lwów) i posł. Marji Jaworskiej (Lwów). Na sekretarzy Zarządu Głównego powołano: wiz. Jana Drezińskiego (Kraków), dyr. Franciszka Urbańczyka (Kraków), Marję Bednarską (Lwów), dyr. Kazimierza Piątkowskiego (Lwów). Jako skarbnicy zostali wybrani pp. Justyn Sokulski (Kraków) i dr. Jan Poratyński (Lwów).

Następnie Zarząd Główny omawiał program pracy na rok 1932/33. Program pracy przedstawił w osobnym referacie dyr. Urbańczyk. Po kilkugodzinnej ożywionej i bardzo interesującej dyskusji program pracy w całości przyjęto.

Na zebraniu tem Zarząd Główny zatwierdził szereg zmian w majątku Towarzystwa. Były to głównie zezwolenia dla Kół na zamianę parcel względnie na ich sprzedaż w celu umożliwienia im wykonania planów budowlanych.

— **Uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim w 25 rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego.** We wtorek dnia 29 bm. odbędzie się w Teatrze Wielkim uroczyste przedstawienie poświęcone St. Wyspiańskiemu. Wystawiony zostanie dramat pt. „Powrót Odysa", poraz pierwszy we Lwowie. Reżyserja spoczywa w rękach J. Strachockiego. Ciekawą ramę dekoracyjną tworzy Andrzej Pronaszko. Poza „Powrotem Odysa" grany będzie fragment dramatyczny „Weimar" w przekładzie A. E. Balickiego oraz „Śmierć Ofelji" w interpretacji artystycznej p. Ireny Eichlerówny.

— **Teatr Rozmaitości.** W niedzielę pop. poraz ostatni fenomenalna komedja Antoniego Słonimskiego pt. „Lekarz bezdomny". Ceny zniżone (od 60 gr. do 3.50 zł.).

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biletowej biura ABO (ul. Rutowskiego 2, firma „Anoda"), które na zamówienie telefoniczne wysyła bilety do domu. Telef. 26-56.

Biuro ABO, ul. Rutowskiego 2, sprzedaje abonamenty do Teatrów Miejskich na wszystkie przedstawienia.

— **Leo Fuks w Teatrze Rozmaitości.** Dziś w piątek o godz. 20.15, odbędzie się jedyny występ Leo Fuksa w własnym wieczorze piosenki, sentymentu, groteski i tańca. Martwe i suche słowo nie jest w stanie oddać wrażenia, jakie wywiera Fuks w swoich produkcjach, które są dla widza ciągłą niespodzianką, czemś czego nie widział, i nie mógł się spodziewać. Artysta nawskróś nowoczesny, łączący w sobie komizm z najgłębszym tragizmem. Dziecko-artysta i filozof życia zarazem. Muzyk, pieśniarz i tancerz. W programie najcelniejsze utwory Tuwima, Hemara i Fuksa. Najnowszy przebój — parodje gwiazd rewjowych. (Ordonki, Krukowskiego, Dymszy, Lawińskiego, Jarossyego i wreszcie siebie samego). Opracowanie muzyczne i akompanjament P. T. Kopplówny.

Bilety po cenach normalnych do nabycia w kasach Teatrów Miejskich. Abonamenty biura ABO nieważne.

— **Dziś ostatni występ Piccavera.** W dn. dzisiejszym odbędzie się nieodwołalnie ostatni występ Alfreda Piccavera, śpiewaka który podbił sobie sympatję lwowskiej publiczności. Na całość dzisiejszego spektaklu złożą się opera „Pajace", w której Piccaver śpiewać będzie słynną arję — oraz koncert arji i pieśni. Między innemi wykonana zostanie arja z „Rycerskości wieśnia czej" oraz kilka arji z oper Wagnera (z towarzyszeniem orkiestry). Orkiestrą dyrygować będzie Adam Dołżycki. Ceny miejsc zniżone. Niewielka ilość biletów jest jeszcze do nabycia w Małop. Ajencji Reklamowej, ul. Chorążczyzny 7.

— **Popołudniówka w Teatrze Wielkim.** W niedzielę 27 bm. w Teatrze Wielkim o godz. 3.15 grana będzie opera Bizeta „Carmen" w doskonałej obsadzie. Role tytułowe kreować będą Hupertowa (Carmen), dalej ciesząca się wielką popularnością we Lwowie Marja Sokół (Micaela), wreszcie dwaj ulubieńcy publiczności Peter (Don Jose) i Płoński (Escamillo). Dyryguje Antoni Rudnicki. Ceny miejsc popularne od 45 gr. do 3.50 zł.

—o—

— **Nowy sukces rewji Sempolińskiego w Colosseum.** Jak było do przewidzenia nowa rewja pod kier. art. Ludwika Sempolińskiego pt. „Yo-Yo" odniosła na wczorajszej premierze niebywały sukces. Publiczność oklaskiwała swoich ulubieńców Janinę Sokołowską, Janinę Kozłowską, Ludwika Sempolińskiego i nowopozyskanego Jerzego Sulimę-Jaszczołta oraz zespół rewelersów. Na pierwszy plan wysunęły się przeboje jak: Prosto z mostu, Pechowa noc, Jasna cholera (kapitalny Sempoliński), Daj ognia (w którym sukces odniosła Sokołowska). Jak pan cudownie robi to. Gdy widzę zakochana parę oraz finał „Yo-Yo", po którym publiczność wyszła uradowana i obdarowana zabawkami Yo-Yo. Dziś powtórzenie premjery i filmu pt. „Ciernie losu".

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.** W niedzielę dnia 27 bm. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, uroczyste otwarcie wystawy obrazów i rysunków Stanisława Wyspiańskiego, urządzonej ku uczczeniu 25 rocznicy zgonu znakomitego twórcy walewskich witraży. Wystawa obejmuje przeszło sto dzieł zgromadzonych z lwowskich zbiorów prywatnych i publicznych, — wśród tych pasteli i rysunków znajduje się wiele obrazów niezwykłej wprost piękności, które nigdzie nie były dotychczas wystawiane ani reprodukowane; tem większe zainteresowanie wzbudzi niewątpliwie wystawa obecna, która po raz pierwszy udostępni licznym rzeszom wielbicieli genjalnej twórczości malarskiej jednego z najświetniejszych artystów jakich wydały dotychczasowe dzieje sztuki polskiej. Katalog poprzedzony orjentacyjnym wstępem, do nabycia przy kasie. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 9 do 16.30.

— **Poznaj nasze miasto.** Najbliższe zwiedzanie osobliwości Lwowa organizowane przez Związek Nauczycielstwa Polskiego odbędzie się w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 10-tej rano. Punkt zborny: Ossolineum, ul Ossolińskich 2. Prowadzą p. kustosz dr. K. Tyszkowski i p. kustosz dr. M. Gębarowicz.

— **Odczyt o Spinozie w Polskiem Radjo.** Z okazji trzechsetlecia urodzin wielkiego filozofa świata Benedykta Spinozy, lwowska stacja Polskiego Radja, pragnąc również wziąć udział w święcie całej nauki i myśli filozoficznej, nadaje dziś, w piątek o godzinie 19-tej odczyt Stefana Kawyna pt. „Spinoza a dzień dzisiejszy". Prelegent, lwowski krytyk i publicysta, podkreśli praktyczne znaczenie filozofji Spinozy w budowaniu szczęścia współczesnego człowieka na ziemi. Dzisiejszy odczyt w Polskiem Radjo jest nawiązaniem do wielkiego Zjazdu filozoficznego w Hadze, inicjowanego przez międzynarodowe stowarzyszenie „Societas Spinozana".

— **Ku uczczeniu 25 rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego** staraniem M. Muzeum przemysłu artystycznego, ul. Hetmańska 20, odbędą się dwa wykłady ilustrowane przeźroczami. 26 bm. sobota: St. Wyspiański a przemysł artystyczny, wygłosi p. Henryk Cieśla, kustosz M. Muzeum przem. art. 28 bm. poniedziałek: Twórczość malarska St. Wyspiańskiego, wygłosi p. dr. Jerzy Güttler, ayst. Galerji Narodowej m. Lwowa. Początek wykładów o godz. 19-tej.

— **Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie** donosi, że czysty dochód ze sprzedaży kwiatów, świec, wieńców, chorągiewek i tp. oraz zbiórki ulicznej w Dniu Zaduszne br. wynosi zł. 4.463.96. Kwota ta w całości użyta zostanie na cele wybudowania i urządzenia cmentarza Obrońców Lwowa. Towarzystwo Straż Mogił Polskich Bohaterów składa na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie patrjotycznemu Społeczeństwu Lwowa za poparcie jej prac w kierunku utrwalenia pamięci bohaterskich Obrońców Lwowa i Kresów Wschodnich.

— **Legjonistki!** Dnia 27 bm. o godz. 6-tej popołudniu odbędzie się uroczystość ku uczczeniu 14-tej rocznicy oswobodzenia Lwowa. Zbiórka członkiń w powszechnej szkole żeńskiej im. Mikołaja Reja (pl. Misjonarski 1). Po uroczystości zebranie towarzyskie.

— **Pozwolenia na przywóz kukurudzy z Rumunji.** Izba przemysłowo-handlowa komunikuje, że przyjmuje podania o pozwolenie przywozu kukurudzy z Rumunji na miesiąc listopad br.

—o—

— **Rada Grodzka BBWR. we Lwowie** zawiadamia, że w niedzielę dnia 27 listopada br. o godz. 12-tej w południe w sali Teatru Rozmaitości odbędzie się zebranie członków BBWR., na którem poseł dr. Teodor Seidler wygłosi referat pt. „Rząd a obywatel".

— **Posiedzenie naukowe Oddziału Lwowskiego Pol. Tow. Hist.** odbędzie się w piątek dnia 25 listopada br. o godz. 18-tej w Seminarjum Hist. Polski UJK., ul. Mickiewicza 5a, III. p. Na porządku dziennym: prof. dr. Jerzy Kowalski: Z badań nad Hannibalem: Rekonstrukcja źródeł Polibjusza.

— **Dodatek „Związek Strzelecki"** zmuszeni byliśmy z powodu nawału materjału odłożyć do następnego numeru.

—o—

— **100 zł. ukradli** złodzieje z kasy dra Zielińskiego (Skarbkowska 23). O włamaniu tem donosiliśmy wczoraj.

— **Na gorącym uczynku** włamania do mieszkania Chorążowej (29 Listop. 15) ujęto wczoraj znanego złodzieja Antoniego Oryszczyna.

— **Znaczki bułgarskie.** U jednego z złodziei znaleziono podczas rewizji 49 znaczków bułgarskich, każdy wartości 20 złotników. Poszukuje się właścicieli tych znaczków.

W Polsce brak jeszcze 280 tys. mieszkań.

Według statystyki, przeprowadzonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego, obliczono swego czasu zniszczenie wojenne różnych budynków na 1 milion 837 tys. budynków. W tej sumie mieści się około 140 tysięcy domów miejskich.

Na podstawie spisu ludności z r. 1921 brak mieszkań w Polsce wyraża się cyfrą 271 tysięcy izb, stosując normę, że na jedną izbę wypada 2'4 mieszkańców.

Od r. 1921 brak mieszkań — pomimo akcji budowlanej — nietylko się nie zmniejszył, ale przeciwnie wzrósł zwłaszcza w większych miastach, gdyż przyrost ludności w tych miastach przewyższał corocznie przyrost nowych mieszkań. Na podstawie obliczeń, wynikających ze spisu ludności w r. 1930 wykazany został brak mieszkań jedno- i dwuizbowych w ilości przeszło 280 tysięcy mieszkań. Dotyczy to głównie miast, liczących ponad 20 tysięcy mieszkańców.

—o—

Poświęcenie domu starców w Krzywczycach.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Krzywczycach pod Lwowem poświęcenie Domu przeznaczonego dla ubogich z powiatu lwowskiego.

Dom prowadzony będzie pod zarządem Braci Albertynów.

Równocześnie odbędzie się w Krzywczycach poświęcenie Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w miejscowym kościele o godz. 11 przed południem, o godz. 12 zaś nastąpi poświęcenie obu Domów.

Kobieta pod wozem ciężarowym.

Wczoraj w południe na ul. Słonecznej przechodziła przez jezdnię 37-letnia Sara Dicker. Nagle najechał na nią wóz ciężarowy. Kobieta została silnie potrącona, upadła pod koła i doznała zgniecenia klatki piersiowej. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego.

Wystawa obrazów Kossaków.

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża urządza w auli Politechniki lwowskiej publiczną wystawę obrazów „Trzech Generacji Kossaków" Juljusza, Wojciecha i Jerzego, której otwarcie nastąpi w niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 11-tej.

Dochód ze wstępów przeznaczony jest wyłacznie na cele powiększenia drużyn ratowniczych Polskiego Czerwonego Krzyża.

Bilet wstępu w cenie 1 zł., akademicki i wojskowy do sierżanta 50 gr., wycieczki zbiorowe począwszy od 25 osób 30 groszy.

—o—

Kłamliwe insynuacje „Kurjera Lwowskiego".

Z Zarządu Głównego TSL. otrzymaliśmy następujące pismo:

W Nr. 325 A. „Kurjera Lwowskiego" z dnia 22 bm. ukazał się artykuł p. t. „Posłanka Jaworska wiceprezesem Zarządu Głównego TSL.". — Ponieważ sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego w tym artykule jest nieścisłe i nieprawdziwe, wysłaliśmy dziś do Redakcji „Kurjera Lwowskiego" następujący list, oraz sprostowanie:

„Artykuł z dnia 22 bm. pod tytułem „Posłanka Jaworska wiceprezesem Zarządu Głównego TSL." nie przedstawił ściśle przebiegu posiedzenia Zarządu Głównego TSL. dnia 19 bm. — Zarząd Główny TSL. prosi o sprostowanie, że referat o programie pracy wygłosił p. Fr. Urbańczyk, dyrektor biura Zarządu Głównego TSL. w Krakowie, p. poseł dr. Zdzisław Stroński zaś opuścił zebranie jeszcze przed rozpoczęciem referatu p. Urbańczyka, a więc tem samem ani nie wygłaszał żadnych „nowych niesłychanie ważnych tez", ani też nie przeszkadzał przemówieniu dra Dwernickiego i nie polemizował z innymi mówcami".

Zapisujcie się na członków LOPP.

RADA GRODZKA B. B. W. R. WE LWOWIE
urządza w sobotę, dnia 26 b. m. w salach Klubu Towarzyskiego BBWR. pl. Marjacki 4
UROCZYSTY WIECZÓR
poświęcony 14-stej rocznicy oswobodzenia Lwowa. Początek o g. 19. Wstęp dla członków BBWR. wolny.

Zmiana w polityce czechosłowackiej w stosunku do nacjonalistów ukr.

Agencja Prasowa „Wschód" otrzymała z Pragi następujące informacje:

W czechosłowackich kołach politycznych zwrócono uwagę na zmiany, jakie zaszły na gruncie czechosłowackim w stosunku do skrajnie nacjonalistycznych grup ukraińskich.

Z artykułów prasowych, jak też z szeregu zarządzeń władz administracyjnych czechosłowackich wynika, że miarodajne czynniki państwowe czechosłowackie zajęły stanowisko krytyczne w stosunku do emigracji ukraińskiej, a specjalnie w stosunku do tych grup, które pozostają pod wpływem Konowalca.

Władze czechosłowackie przestały już tolerować propagandę grup Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, która była nie tyle skierowana przeciw Polsce, ile raczej przeciw Czechosłowacji.

Należy dodać, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów potrafiła pobudować swoje placówki na terenie Rusi Przykarpackiej, co niewątpliwie nie mogło ujść czujności władz czechosłowackich.

W kołach politycznych czechosłowackich, a zwłaszcza w artykułach prasowych kwestja zmiany stosunku do skrajnie nacjonalistycznych grup ukraińskich jest przedmiotem wielkiego zainteresowania.

Policja zamknęła podejrzaną spelunkę.

Wczoraj policja sanitarna „nakryła" nowy dom schadzek przy ul. Traugutta 1. Doniesiono bowiem do Wydziału śledczego, że mieszkająca tam Marja Hanusiakowa zwana też Humenową, żyjąca stale w konkubinacie z pewnym elektromonterem, utrzymuje w swem mieszkaniu rodzaj salonu miłości. Poczęto śledzić domostwo Hanusiakowej i stwierdzono, że rzeczywiście stręczy do nierządu młode dziewczęta. Zwabiała je ona do siebie, upijała, a następnie oddawała swym klientom, przeważnie starszym panom, którzy rekrutowali się z tzw. wyższych sfer towarzyskich. Wśród pensjonarjuszek Hanusiakowej była również słynna z salonu Czabanowej — „Stefa", inaczej: Magdalena Korolyk.

Wczoraj wywiadowcy policji sanitarnej wkroczyli do „salonu" Hanusiakowej. Zabrali materjały dowodowe, ją sama zaś aresztowali.

Makabryczny oszust w rękach policji.

Przed kilku dniami donieśliśmy o oszustwie kolejarza Ignacego Lerocha, który zgłosił w kasie pogrzebowej im. św. Rafała, że żona mu umarła i wyłudził na pogrzeb kwotę 800 zł., z którą uciekł w niewiadomym kierunku. Wczoraj policja ujęła go w Żółkwi. Wyłudzone pieniądze zdążył już wydać, gdyż znaleziono przy nim tylko 140 zł. Zaraz po południu odstawiono go do Lwowa i osadzono w więzieniu.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

Wrażenia z Francji.

Na poniedziałkowem zebraniu dyskusyjnem w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy pl. Bernardyńskim l. 2 znana literatka p. Anna Ludwika Czerny przedstawiła licznie zebranym członkiniom i gościom swe wrażenia z podróży do Francji.

Prelegentka jest doskonałą znawczynią tego kraju, który corocznie odwiedza, to też odczyt jej nie był feljetonowym zbiorem powierzchownych impresyj, jakim bywają zazwyczaj sprawozdania z przelotnych podróży, ale gruntownie przemyślaną charakterystyką dzisiejszej mentalności społeczeństwa francuskiego i jego nastrojów politycznych.

Ogół Francuzów — zaznaczyła prelegentka — żyje wciąż pod wrażeniem zbrojeń niemieckich i przejęty jest strachem przed możliwością wojny. Dlatego imponuje mu spokojna postawa społeczeństwa polskiego, którego jednak Francuzi nie rozumieją i nie znają jego psychiki, podobnie jak nie znają Niemców. Pacyfiści uważają Polskę za przeszkodę na drodze światowego pokoju i ogólnego rozbrojenia. W każdym razie jednak Polska uważana jest za siłę, z którą Francuzi się liczą i w ocenianiu swych aljantów na wypadek wojny stawiają Polskę na pierwszem miejscu.

Dwie postacie z polskiego świata politycznego cieszą się wielkim podziwem Francuzów: Marszałek Piłsudski, którego ideologji i postępowania nie mogą wprawdzie zrozumieć, ale nam go zazdroszczą, — i b. minister Zaleski, uważany za jedną z najmędrszych głów w Europie.

W stosunku do Rosji sowieckiej da się zauważyć wśród ogółu społeczeństwa francuskiego przedewszystkiem ciekawość, oraz pewna tendencja do nawiązania dawnych, przyjaznych stosunków.

Stwierdziwszy, że przyczyną braku zrozumienia polskiej linji politycznej jest w pierwszej mierze nieznajomość stosunków, zaznaczyła p. Czerny, że najlepszą drogą do usuwania tych nieporozumień będzie rzeczowe informowanie naszych sojuszników o Polsce i realnych wartościach, jakie ona w życie kulturalne świata wnosi. Akcję w tym kierunku prowadzi już skutecznie referat spraw zagranicznych Z. P. O. K.

Po interesującym referacie wywiązała się dyskusja. (mg)

—o—

Zdegradowana stolica.

GRÓD PIOTRA WIELKIEGO ONGIŚ I DZIŚ.

(Korespondencja własna.)

Leningrad, w listopadzie 1932.

Rosja przyciąga oczy całego świata.

Korespondenci wszystkich państw udają się do niej, przejeżdżają wzdłuż i wszerz, starają się uchwycić tętno tego dziwnego życia. Moskwa wzbudza największe zainteresowanie, zupełnie zrozumiałe, jako stolica, centrum życia politycznego. A na dalekiej północy dogorywa zapomniana, zdegradowana, pozbawiona wszelkiego znaczenia — dawna stolica, gród Piotra Wielkiego.

Kto znał przedwojenny Petersburg, miasto luksusu, mało mające sobie równych na świecie, ten zrozumie tę melancholję szalonego przeskoku od przepychu do nędzy, szarej, smutnej i zrezygnowanej. W Moskwie przeskok ten mniej jest widoczny. Moskwa zawsze miała cechy wschodniego miasta, bezładnego, chaotycznego pomieszania wspaniałych budowli z odrapanemi domkami, luksusu zachodniego ze wschodnim brudem i nędzą. I dziś jest tam więcej cudzoziemców i uprzywilejowanych sfer rządzących, lepiej ubranych i wnoszących do szarzyzny tłumu element bogactwa.

Leningrad jest opuszczony. Tylko pierwsze wrażenie, we mgłę jesiennego poranku, daje złudzenie dawnego miasta. Kontury gmachów rysują się ledwie wyraźnie. Śnieg przysypał zaśmiecone chodniki i jezdnie. „Izwoszczyk" wiezie przez całą długość dawnego Newskiego prospektu, dziś 25 Października. Nic nie mogło zmienić wspaniałej perspektywy tej arterji, ciągnącej się bez końca. Przez mgłę nie widzi się zrazu odrapanych kamienic, b[illegible]nych, latami niemytych szyb. Ale mgła opada i złudzenia powoli rozwiewają się wraz z nią. Nędza występuje.

Patrząc na sobór Izaaka można zapomnieć, że wewnątrz jest muzeum bezbożnicze. Cokolwiek jest wewnątrz, na zewnątrz jest on zawsze piękny. Piękno architektoniczne Leningradu, swoisty urok jego granitowych wybrzeży, jest nie do zniszczenia, choćby nawet pałace i pomniki były odrapane i oklejone od góry do dołu czerwonemi afiszami.

Na Newskim gdzieniegdzie jeszcze stare szyldy. Złocą się litery francuskich napisów: „Coiffeur", „Tailleur", „Confiserie". Dawno już firm tych nie ma. Za lustrzanemi, szaremi od brudu szybami wielkiej cukierni — pustka. Na skrawku papieru nagryzmolone: „Dziś będzie się wydawać mydło i zapałki". Formuje się ogonek — jeden z tych, w których obywatelom sowieckim upływa pół życia.

A jednak w tłumie leningradzkim jest coś szlachetniejszego, niż w tłumie innych miast. Pod łachmanami często widzi się twarze rasowe. Więcej staranności, więcej dbałości o modę, jeśli wogóle można mówić o modzie w tym wypadku — u kobiet. Nawet w tej nędzy pewna kokieterja w sposobie noszenia ubogiego kapelusza, przypominająca, że kiedyś to miasto słynęło z pięknych kobiet. A przecież warunki życia są w Leningradzie znacznie trudniejsze, niż w Moskwie. Ażeby zdobyć coś do jedzenia dla siebie i rodziny, trzeba się dobrze nabiegać, pod względem aprowizacyjnym bowiem Leningrad jest bardzo zaniedbany. Stąd większa, niż gdzieindziej, ruchliwość tłumu: wszyscy w ciągłem poszukiwaniu czegoś, dowiadują się, gdzie dziś coś wydają, zajmują miejsca w ogonkach, a mają duże przestrzenie do przebycia na piechotę, oczywiście, bo kogoż stać na dorożki! Jest ich zresztą bardzo niewiele i za kurs żądają, zwłaszcza od cudzoziemców, fantastycznych sum. Tak n. p. za kurs trzygodzinny „izwoszczyk" zażądał... 600 rubli.

Dziwne, umarłe miasto... Nie ożywiają go nerwowe tłumy, poruszające się po ulicach. Miasto nie zżyło się z nowym regime'm, nie przystosowało do nowych czasów, jak to zrobiła Moskwa. Dlatego Moskwa, jakakolwiek jest, jest żywa. Leningrad wygląda jak wspaniała ruina, opuszczona przez żywych mieszkańców, a zamieszkała przez cienie.

Na dworcu kolejowym tłumy szarych postaci, zabieganych, ruchliwych. Jadą przeważnie podmiejskiemi pociągami — po żywność. Ogonki przy kasie olbrzymie, ale ominąć kolejki nie można, nie narażając się na wrogą reakcję tłumu.

Okazuje się jednak, że na wszystko jest sposób. Wynalazł go pewien cudzoziemiec, który widział, że inaczej ryzykuje spóźnienie się na pociąg. Wyjął pudełko papierosów i od niechcenia poczęstował niemi jednego z towarzyszy w kolejce. Ten, który stał przed nim, odwrócił się. Pożądliwie zabłysły oczy. Dostał i ten i drugi i trzeci, który stał przed nim. Pudełko opróżniło się szybko. Cudzoziemiec kupił bilet przed wszystkimi bez szemrania, żegnany dziękczynieniami. Farsa rozchodzi się szybko. Ktoś przyleciał zadyszany.

— Podobno w tym ogonku papierosy rozdają!

— Zapóźno, bratku. Byli, ale wyszli!

Odruch wesołości jest krótki. Nie można być wesołym w tem mieście, gdzie wspomnienia przeszłości są smutne, a teraźniejszość nie weselsza. Gdzie trzeba stać w ogonku po zapałki, bo dziś je właśnie wydają, a myśleć o tem, że w domu niema chleba i mleka.

Pada śnieg...

Mars.

Towarzystwo Ogródków Działkowych we Lwowie.

Doroczne Walne Zebranie Członków Towarzystwa przyjęło do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Zarządu z działalności w minionym sezonie wegetacyjnym oraz dalszy program prac nad rozwojem idei ogródków działkowych z dążeniem do otoczenia Lwowa wieńcem ogródków równolegle z planem rozbudowy miasta i mających powstać bulwarów miejskich. Postanowiono stworzyć wzorową pokazową farmę na nowo przydzielonych przez Gminę m. Lwowa parcelach ogrodowych na Zamarstynowie, zająć się utworzeniem małych działek ogrodowych dla dziatwy na Żelaznej Wodzie i poczynić zabiegi u władz magistrackich w kierunku zmiany dotychczasowych warunków dzierżawy gruntów z zapewnieniem możności swobodnego dysponowania przez T-wo przydzielonemi parcelami przez szereg lat zgóry z wyłączeniem tychże na ewent. inne cele miasta w planie rozbudowy.

Specjalną uwagę poświęci Zarząd bezrobotnym i ubogim jednostkom, dla których działki ogrodowe w okresie kryzysu gospodarczego mogą mieć nieocenione znaczenie w budżecie domowym, co już znalazło swój wyraz wśród wielu tegorocznych działkowców, niekrępowanych narazie rygorami regulaminu dla dzierżawców działek.

Na wniosek instruktora warszawskiego Adamkiewicza Walne Zebranie wyraziło pełne uznanie Zarządowi T-wa, a w szczególności ustępującemu organizatorowi i pierwszemu prezesowi Kazimierzowi Pilarzowi i wybrało na rok następny nowy Zarząd w składzie 20-tu członków, w połowie z samych działkowców złożony, któryto Zarząd pod protektoratem p. prezydentowej Drojanowskiej, wiceprezydentowej Strońskiej i pod przewodnictwem radnego miasta inż. arch. Marjana Krykiewicza niewątpliwie rozwinie skuteczną działalność przy współudziale wybitnych członków Zarządu jak dr. Szkodzińskiego, nacz. Wojew. Wydz. Pracy i Opieki Społecznej, St. Piątkowskiego, insp. ogrodnictwa miejskiego, Pakosza radcy Magistratu, Jadwigi Kosińskiej sekretarki T-wa i w. in.

Prezydjum Magistratu wyznaczyło do Zarządu T-wa 2-ch delegatów, a to z Rady miejskiej w osobie radnej dr. Marji Chcińskiej, z Gminy m. Lwowa asyst. ogrodnictwa miejskiego Rafała Śmicińskiego.

Prezydjum i Sekretarjat T-wa urzęduje w Ratuszu, III p., w biurach Inspektoratu Plantacyj Miejskich.

Decydując się na podróż
rzuć okiem
na informacje
o komunikacji lotniczej
Samoloty kursują codziennie.

Dziwne przeoczenie.

Prof. Stettinger ogłosił w „Koenigsberger Allgemeine Zeitung" artykuł, poświęcony najstarszej prasie królewieckiej. Prof. Stettinger świadomie pominął fakt, że w Królewcu wychodziły przed kilku wiekami polskie czasopisma. Tak np. w latach 1718—1720 wychodziła w Królewcu „Poczta Królewiecka", nietylko najstarsze pismo polskie w Prusach, lecz wogóle najstarszy perjodyk wydawany w języku polskim.

Krisznamurti w Londynie.

Znany filozof indyjski, zwany popularnie indyjskim Mesjaszem, Krisznamurti, który wygłosił cykl wykładów w Stanach Zjednoczonych, przybył obecnie do Londynu, gdzie pozostanie około 10 dni. Wyladowawszy w Southampton, Krisznamurti oświadczył przedstawicielom prasy, co następuje: „Cały świat jest w bardzo smutnym stanie, zamierzam przeto nauczaniem i przykładem uczynić co tylko będzie w mojej mocy dla ludzkości. Całą siłę przekonywania, jaką posiadam wobec ludzi ucywilizowanych, wyzyskam, aby ich nakłonić do wyzbycia się materjalizmu i do prowadzenia życia jedynie dla wzniosłych uczuć serca i rozumu"

Zakończenie kursu pożarniczego dla naczelników powiatu lwowskiego.

We środę 23 listopada b. r. odbyło się zakończenie dziesięciodniowego kursu pożarniczego dla naczelników straży pożarnych powiatu lwowskiego, zorganizowanego przez Powiatowy Związek Straży Pożarnych.

Kursiści w czasie kursu byli skoszarowani w 40 p. p. i tam odbywały się wykłady, zaś ćwiczenia praktyczne na dziedzińcu i wspinalni Miejskiej Straży Pożarnej. Prócz zasadniczego przedmiotu obrony przeciwpożarowej, kursiści odbyli dzięki poparciu L. O. P. P. kurs obrony przeciwgazowej, zdając z pomyślnemi wynikami egzamina z tej dziedziny.

Na zakończenie tego kursu względnie egzaminacyjny popis, (który odbywał się na dziedzińcu Miejskiej Straży), przybyli: prezes Małop. Zw. hr. Gołuchowski i insp. Błaszczuk, z ramienia Zarządu Pow. Zw. Str. Poż. jawili się: wiceprezesi dr. Jerzy Łoś i Władysław Dobrzański oraz sekretarz Kiesiel, następnie był obecny inż. Kosewski z Gł. Związku w Warszawie, bawiący we Lwowie, insp. L. O. P. P. Hugendorf, nacz. Spaczyński, nacz. Kaiser, inż. F. Blumke, insp. Sroka i w. in.

Po skończonym popisie kursistów, rekrutujących się z naczelników Straży, który wypadł bardzo dobrze, zebrali się goście i kursiści w sali gimnastycznej Miejskiej Straży, gdzie przemawiali wiceprezes Związku dr. Łoś, prez. hr. Gołuchowski i delegat Wojew. L. O. P. P., poczem wiceprezes a zarazem zastępca starosty powiatowego dr. Łoś wręczył uczestnikom kursu odpowiednie świadectwa. Wspólna fotografja zakończyła tą uroczystość.

Wiadomości z kraju.

MOŚCISKA. Kurs śpiewu, ogrodnictwa i sadownictwa. W czasie od 14 do 20 bm. odbywał się w Mościskach metodyczny kurs nauki śpiewu połączony z wykładami o ogrodnictwie i sadownictwie dla nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu mościckiego. Kurs został zorganizowany na podstawie zezwolenia Kuratorjum O. S. L. przez inspektora szkolnego p. W. Urbańskiego przy współudziale prezesa OTR. p. Adama Youngi. Frekwentantów (tek) na kursie było 45. Wykładali pp. prof. Krzanowski Stanisław z Krosna i inż. Grochowski z Przemyśla. Kierownikiem administracyjnym kursu był p. Kurek, zast. przewodn. Rady szkolnej powiatowej. Kurs zakończono 20 bm., tj. w niedzielę uroczystem nabożeństwem. W czasie mszy św. chór nauczycielski śpiewał pieśni kościelne. Po zakończonem nabożeństwie, w pięknie udekorowanej sali szkolnej odbyło się zebranie pożegnalne frekwentantów. Piękne przemówienia wygłosili: inspektor p. Urbański, starosta p. Sienkiewicz, prezes p. A. Younga i p. prof. Krzanowski. Imieniem frekwentantów podziękował za urządzenie kursu p. Kulczycki, poczem nastąpiło rozdanie przez p. Urbańskiego zaświadczeń odbycia kursu. Kurs miał na celu realizację programu nauczania nauki śpiewu, umuzykalnienie młodzieży szkolnej, a w dalszym ciągu szerszych mas ludności. W wykładach o ogrodnictwie i sadownictwie poruszono sprawy racjonalnego prowadzenia ogrodów szkolnych, szkółek drzewek i sadzewek owocowych i w ogólności podniesienia kultury rolnej i sadownictwa na terenie wsi.

BRODY. Poświęcenie Domu Ludowego w Czernicy. W połowie bm. odbyło się w Czernicy uroczyste poświęcenie Domu Ludowego TSL. im. Staszica przy udziale mas ludu polskiego z Czernicy, Suchowoli i Podkamienia. Z Podkamienia przybyła liczna delegacja Koła TSL. wraz z chórem i orkiestrą oraz umundurowanym oddziałem Związku Strzeleckiego. Przy dźwiękach orkiestry wyruszyły zastępy strzeleckie wraz z ludnością polską do bliskiego kościółka. Uroczystą sumę celebrował przeor OO. Dominikanów ks. Jordan Stano, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Po sumie ruszył pochód z powrotem przed Dom Ludowy, gdzie z trybuny przemawiali do zebranych ks. Stano, prezes pow. związku kół TSL. Mikołaj Irzabek, p. Stanisław Bieniowski imieniem Związku Strzeleckiego i Rady szkolnej pow., p. Tadeusz Kotowski, delegat koła TSL. w Podkamieniu i p. Maryniak, prezes koła BBBWR. w Podkamieniu.

Dom Ludowy posiada obszerną i piękną świetlicę, w której odbył się dnia tegoż uroczysty poranek młodzieży. Wyróżniały się deklamacje Marjana Schutza, Geni Wróblewskiej, Jana i Geni Wernerów i inne. Miejscowy chór pod batutą p. Langa i chór TSL. z Podkamienia odśpiewały piękne pieśni. P. Lang, kierownik szkoły w Czernicy, zajął się wyszkoleniem chóru w Czernicy i zorganizowaniem uroczystości poświecenia Domu Ludowego przy pomocy przew. czytelni TSL. w Czernicy p. Mikołaja Schutza. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna. Delegaci Zw. Kół TSL. z Brodów przekonali się, że ludność polska w Czernicy i okolicy jest narodowo należycie uświadomiona i wykazała wielką dojrzałość obywatelską.

DUKLA. Obchód Święta Niepodległości. I u nas w naszem miasteczku podkarpackiem uroczystość Święta państwowego wypadła okazale. W przeddzień Święta odbył się pochód orkiestry z pochodniami. Dnia 11 bm. odbył się pochód do kościoła na nabożeństwo, poczem nastąpiły wieczorki urządzone przez Zw. Strzelecki i Sokół.

Odznaczenie. Z okazji 14-lecia Niepodległości został w naszem mieście odznaczeni Krzyżem zasługi: burmistrz miasta ks. Typrowicz, kierownik pow. szk. męsk. Antoni Bednarski i nauczyciel tejże szkoły J. Szayna.

HALICZ. Pożegnanie zasłużonego obywatela. Społeczeństwo polskie w naszem mieście poniosło niepowetowaną stratę przez przeniesienie do Stanisławowa sędziego Kadowa. Gdy przed kilku laty zawitał do naszego miasta— zastał stosunki społeczne opłakane. Niestrudzony pracownik na polu oświatowo-społecznem p. Kadow przystąpił z zapałem do pracy, a przykładem zachęcił innych. Pełen energji i inicjatywy na wszystko znalazł czas — budząc miasto z dotychczasowego marazmu. To też pożegnanie jego było wielką manifestacją towarzystw społecznych i oświatowych, które serdecznie żegnały niestrudzonego pracownika, życząc mu przez usta ks. dziekana Angera jaknajlepszych owoców pracy na nowej placówce.

Instytucje pocztowe w Polsce.

NAJWIĘKSZĄ ICH ILOŚĆ WYKAZUJE TEREN LWOWSKIEJ DYREKCJI POCZTOWEJ.

Jak wynika z ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, na terenie całej Polski istnieje ogółem 4.066 instytucyj pocztowych, w tem 1.821 urzędów pocztowych, 1.881 agencyj, oraz 364 pośrednictwa pocztowe. Jedna instytucja pocztowa przypada na 7.900 mieszkańców i na 95,5 km kw.

Największa liczba instytucyj pocztowych, mianowicie 692, przypada na teren Lwowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Największa ilość urzędów — 296 znajduje się na terenie warszawskiej dyrekcji, największa ilość agencyj — 299 w dyrekcji lwowskiej, największa liczba pośrednictw pocztowych — 139 przypada na dyrekcję krakowską. Największa ilość mieszkańców na jeden urząd pocztowy, mianowicie 12.249 osób, przypada na dyrekcję warszawską, najmniejsza zaś — 2.571 osób na dyrekcję bydgoską.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIELDA ZBOŻOWA.

Czwartek, 24 listopada.

Usposobienie słabe, przy utrzymanej tendencji. Obroty we wszystkich artykułach b. słabe.

Otwarcie Giełdy zbożowej i towarowej w Równem. W dniu 29 bm. odbędzie się otwarcie Giełdy w Równem jako oddziału Giełdy zbożowej i towarowej w Lublinie.

LWOWSKA GIELDA PIENIĘŻNA.

Czwartek, 24 listopada.

Dolar w obrotach pryw. zł. 8.90 i pół.

W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.9175—8.9250. Londyn 29.05—29.20, Zurych 171.25—171.75, Praga 26.38—26.42, Berlin 211.50—212, Paryż 34.88—34.93. — Dewizy europejskie słabe (zwłaszcza Londyn!). Dolary i N. Jork wykazują tendencję zwyżkową. Usposobienie spokojne.

Na giełdzie akcyjnej bez obrotów. Usposobienie rezerwowane.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 listopada. (G).

Dewizy (transakcje).

Belgja 123'68, Holandja 358'30 do 358'40, Londyn 28'26-29, Nowy Jork kabel 8'925, Paryż 34'91, Praga 26'41, Szwajcarja 171'55.

Obroty małe. Tendencja niejednolita, słabsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'914-8'915. Rubel złoty 4'60. Dewiza na Berlin 211'90. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211'20.

Papiery procentowe.

3 proc. pożyczka budowlana 39, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 98'25 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 51'25, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 37'50, 7 proc. poż. stabilizacyjna 57'75-55'25-54'50, 7 proc. listy zastawne B. G. K. 83'25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83'25, 7 proc. listy Banku Rolnego 83'25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 57'25-56'63, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94 (161'68), 8 proc. obligacje B. G. K. 94 (161'68), 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94 (161'68), Bank Polski 87'50-88'25 Lilpop 12'75, Ostrowiec 30'— Z pożyczek państwowych mocniejsza premjowa, słabsza stabilizacyjna. Tendencja dla listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami mocniejsze.

SKŁADAJCIE DATKI
NA GIMNAZJUM POLSKIE
W BYTOMIU

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

ROK III. Nr. 40.

Spuścizna i spadkobiercy.

Przegląd czasopism, dzienników, broszur i ulotek, rzut oka na rozwój życia politycznego w Polsce przez pryzmat periodycznej prasy politycznej, ujawnia dokładnie, że w łonie Narodu na wszystkich ziemiach Polski wre walka o dusze młodego pokolenia. Sam Lwów widzi trzy trybuny młodych: „Sprawy Akademickie" — Kurjera Lwowskiego, prowadzone zresztą pod kątem interesów młodzieży wszechpolskiej, „Trybuną Młodych" — w Wieku Nowym, oraz „Wiadomości Akademickie", nie mówiąc już o społeczeństwie żydowskiem i ukraińskiem, gdzie sytuacja jest analogiczna. Ostatnio poważna „Droga" poświęciła temu zagadnieniu artykuł Bronisława Siwika p. t. „Zagadnienie młodzieży". Artykuł ten wysnuwa wnioski bardzo dla młodego pokolenia polskiego niewesołe. Stwierdza przerwanie tradycyj niepodległościowych w młodem pokoleniu, obniżenie poziomu moralnego, oraz brak organizacyj, mających dodatnie znaczenie dla społeczeństwa.

Ponieważ o tem zagadnieniu sama młodzież obowiązana jest mówić przedewszystkiem zdać musimy wyraźne stanowisko wobec poruszonych problemów. Zacznijmy od dzisiejszego stanu faktycznego. Jesteśmy świadkami olbrzymiego rozbicia organizacyjnego młodzieży, oraz całkowitego u młodzieży „narodowej" a częściowego u młodzieży socjalistycznej, i zależnej od „Piasta" zerwania z dawnemi nastrojami młodzieży polskiej i negatywny, niechętny uczuciowo stosunek do tradycyj powstańczych. Za fakt rozbicia się młodzieży ponosi w niemałym stopniu odpowiedzialność pokolenie starsze. Podchodzi ono bowiem aż nazbyt często do młodych nie w celach pobudzenia ich do niezależnej, twórczej pracy dla przyszłości, lecz jako do narzędzia w grze politycznej. Nie o wychowanie młodego i wolnego obywatela Państwa odbudowanego idzie wielu twórcom takich czy innych organizacyj ideowych, lecz o stworzenie sobie posłusznych i wiernych kadr pracowników, zakłamanych frazesami gasnącego świata dzisiejszych partyj politycznych.

Ten stan odzyskiwania utraconych pozycyj politycznych kosztem najmłodszej części społeczeństwa, co nie świadoma złego daje się łapać na piękne słowa „starszych", jest tym taranem, który hamuje możność stworzenia jednolitego, zdrowego i niezależnego frontu młodzieżowego.

Dlaczego to cała młodzież dzisiejsza nie jest w Obozie Marszałka? Odpowiedź na to nietrudna.

Trzon ideowy Polski odrodzonej to ludzie, którzy lata 1914—1921 spędzili na frontach w rowach strzeleckich, walcząc o Polskę. Nie idzie tu tylko o legjonistów, lecz wogóle o wszystkich, co z bronią w ręku o wolność naszą się upominali, o cały obóz kombatancki, stojący w jednym szeregu. Młodzież dorastającą po szkołach średnich uczyli w latach przełomowych ci, co udziału czynnego w walkach nie brali. Nic więc dziwnego, że pokolenie młodych, które w latach 1922—23—24 napływać zaczęło na wyższe uczelnie, dostatecznej wspólnoty duchowej z obozem Polski walczącej nie miało, i poszło w dużej części za hasłami, rzuconemi celowo przez kompletnych bankrutów. Fałszywy i werbalny patrjotyzm, poparty częściej mowami w Sejmie, niż nadstawianiem piersi na kule, krasomówstwo i zdolności stylistyczne, ćwiczone w długoletniej szkole takiego czy innego obcego parlamentu, otumaniły młode umysły i zaczął się zalew szkół wyższych przez element tak zwany „narodowy". Niesumienni zaś i niezręczni politycy, gdy ich pociągnięcia na terenie społeczeństwa skończyły się klęską i doprowadziły do dni majowych, zaczęli się młodzieżą posługiwać jako jednym z atutów w swojej grze politycznej, nie bacząc na szkody, wyrządzane młodemu pokoleniu.

Za ich przykładem poszły w miarę przechodzenia do opozycji i inne stronnictwa polityczne i zaczęły organizować na tle partyjnem, za partyjne pieniądze, przez partyjnych ludzi, rozliczne związki młodych, takiej czy innej barwy. Dorzucono jeszcze wiecznie piekącą kwestję żydowską. Ci co w tem przewodzili, zorganizowali państwo akademickie Z. N. P. M. A., opanowany wyłącznie przez „swoich" i prowadzący „swoją" politykę partyjną. Tu jednak młodzież, co dzielniejsza, zaczęła się bronić... Powrót do „cywila" ludzi, co za Polskę walczyli — zamach majowy — wywarł swój wpływ na ducha całego Narodu. Młodzi uchwycili znowu straconą łączność z duchem dziejów Polski, czerpiąc, jak ongi, z tradycji niepodległościowej. Pod wpływem nowych prądów myślowych i ustrojowych przesuwają się zainteresowania młodzieży z płaszczyzny dnia dzisiejszego w przyszłość, pragnąc wykuć, w myśl rozkazu Marszałka, Nową Polskę.

To oderwanie się od partyjnictwa, podkreślenie niezależności dążeń młodzieży, to wyzwolenie duchowe cechuje właśnie organizacje młodzieży t. zw. prorządowej, zarówno akademickie jak i inne. I to jest zapowiedzią, rokującą pomyślną przyszłość. My, młodzi, nie o chwilę bieżącą chcemy walczyć, my myślimy o Jutrze Państwa i o pracy dla Niego trwałej, ciągłej.

To właśnie sprawia, iż nie możemy patrzeć obojętnie na marnowanie sił młodych w rozgrywkach i walkach różnych klik politycznych. Stąd walki o apolityczność „Bratniaka", Kół naukowych i t. d., choć to jest nasze zadanie wtórne, które jedynie z konieczności podejmujemy. Że rozmaite są metody walki, że zarówno naszych przeciwników jak i nas samych starsza generacja zaraziła nieprzebraniem w środkach — co do tego szanowny autor artykułu w „Drodze" p. Siwik ma rację zupełną. Lecz i tutaj zdecydowana wola przestrzegania zasad etyki zarysowała się pośród nas mocno i mimo narzucanych nam ustawicznie walk i starć — zwycięży.

Młodzież akademicka z pod naszego znaku konsoliduje się w sobie, nie daje się ona już poić podstępnie trucizną. W naszych oczach wzmacnia się ruch strzelecki i zawodowy wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej, oparty na czystej ideologji państwowej — więc żądanie autora dociągnięcia do wyższego „kamertonu" ludzkiego jest spełnione. Młode pokolenie polskie swój pion ideowy zna i rozumie. Najbliższem jego zadaniem będzie scalkowanie rozlicznych elementów nowego prądu dla utworzenia jednego, nie tylko duchem, lecz i organizacją — obozu.

Dublowane święto.

Dzień 22-go listopada jest dniem obchodzonym w Małopolsce Wschodniej jako pamięć przykrych zatargów zbrojnych, jakie miały miejsce przed laty 14-tu. Z wrodzoną nam Polakom skłonnością do wspominania i utrwalania tego, co minęło, świecimy i ten dzień, ale już nie uroczyście, wzniośle i dumnie, ale raczej jako gorzkie omen i wyrzut. Nie robi się manifestacyj, defilad i akademij — jak nie przystoi po pogrzebie brata swego tańczyć i weselić się.

Inaczej zrozumiała tego roku rocznicę tę Młodzież wszechpolska. Nie wystarczyła jej jedna Msza żałobna i wspólne złożenie wieńca. Zrobiła sobie z tego osobne święto — „swoje" i „po swojemu". Osobna Msza, osobny pochód, „osobny" wieniec i „osobne" mówki. No i koroną wszystkiego „uroczysta" akademja, celebrowana przez p. Grabskiego.

Było to wszystko tak pompatyczne i wzniosłe, że aż poprostu — głupie. Starsi panowie z endecji nie tracą ostatniej nadziei. A pupilek ich jest korny i pokorny...

KRONIKA.

Z okręgu. W Przeworsku dnia 19 b. m. odbyła się Odprawa Komendantów Obw. L. M. Przeworsk, Jarosław, Radymno, Łańcut, Leżajsk, Rudnik, pod przewodnictwem kmdta Okr. leg. A. Piwowarskiego.

Dnia 16 bm. w Stryju odbyła się inauguracja nowozałożonego Obwodu L. M., na której leg. H. Chwalibóg, jako delegat Okręgu Lwow. odebrał ślubowanie od 40 członków.

W niedzielę dnia 20 bm. w Stryju, Stanisławowie i Tarnopolu odbyły się Odprawy kmdtów. Odprawę w Stryju prowadził leg. Demiańczuk, w Stanisławowie leg. Kapuściński, w Tarnopolu leg. Chwalibóg.

Z obwodu lwowskiego. Dnia 18 bm. odbyło się zebranie informacyjne dla studentów WSHZ. Zebranie zaszczycił obecnością JM. Rektor dr. Ciesielski Kazimierz, który w referacie swoim poruszył sprawy związane ze studjami na WSHZ. Następnie kmdant Okręgu leg. A. Piwowarski przedstawił obecnym założenia ideologiczne L. M. Obecnych osób około 100.

Dnia 19 bm. odbyło się zebranie informacyjne dla stud. Akad. Med. Wet. Zebranie zaszczycił swą obecnością JM. Rektor dr. Niemczycki, który wygłosił referat o studjach na Ak. Med. Wet. Następnie kom. Okr. leg. Piwowarski omówił ideologję L. M. Obecnych około 130 osób.

Dnia 23 bm. odbyło się zebranie Sekcji prawników. Tegoż dnia odbyło się zebranie Sekcji koleżanek. Na obu sekcjach omówiono sprawy organizacyjne.

Dnia 23 bm. odbył się II Kurs Kandydatów. W kursie wzięli udział kandydaci z poprzedniego kursu, niedopuszczeni jednak do ślubowania ze względów zasadniczych czy formalnych, oraz kandydaci nowowpisani.

Dnia 24 bm. odbyło się zebranie Sekcji Medyków z referatem leg. Cieślewskiego.

Tegoż dnia odbyło się zebranie Sekcji Techników.

Obwód w Rohatynie mimo, że jest najmłodszą organizacją na terenie Rohatyna, rozwija się bardzo pomyślnie. Żywotność też swoją manifestuje nietylko szarą, codzienną pracą w samej Świetlicy, gdzie niemal codziennie schodzą się wszyscy, by czyto wysłuchać referatu, po którym wywiązuje się żywa dyskusja, czy też przeczytać dzienniki i pomyśleć nad dalszą pracą — ale także występuje nazewnątrz. Przedewszystkiem Obwód tutejszy zbliżył się do Strzelca, z którym współpracuje wytrwale, urządza „sobótki", wygłasza referaty i bierze czynny udział w każdej uroczystości. W Świetlicy strzeleckiej odegrał tut. Obwód trzy przedstawienia. W ślad za postanowieniem nawiązania kontaktu z ludem wiejskim, urządzono kilka przedstawień w pobliskich wsiach, wygłoszono referaty, kończąc każdy wyjazd zabawą ludową. Bardzo dobrze udała się rewja urządzona w sali „Gwiazdy", po której odbył się dancing. Dochód przeznaczono na Powiatowy Komitet PW. i WF. Prócz członków miejscowych posiada tut. Obwód także zamiejscowych, którzy tworzą niejako posterunki Obwodu po wsiach. — Ostatnio odbyło się zwyczajne walne zebranie członków LM., na którem wybrano nową Komendę. W dniu 1 listopada wziął udział tut. Obwód w pochodzie na cmentarz. Zaznaczyć trzeba, że w warcie przy grobie Poległych brali udział również Legjoniści.

Komunikaty.

Dziś, tj. 25-go listopada odbędzie się w Czytelni L. M. gawęda z referatem JW. P. gen. Bol. Popowicza pt. „Wspomnienia Legjonowe". Początek o godz. 19-tej. — Obecność wszystkich obowiązkowa.

Dnia 26 bm. odbędzie się II Kurs kandydatów. Początek o godz. 19.30.

Dnia 29 bm. odbędzie się w lokalu Klubu Tow. BBWR. w Hotelu Europejskim uroczysta akademja, urządzona staraniem L. M. Obw. lwow. z okazji rocznicy Powstania Listopadowego.

Program radjowy.

Piątek, 25 listopada.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'20: Urz. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'40: Przerwa. 15'40: Komunikat gospodarczy. 15.50: Lwowska chwilka morska i kolonjalna. 16.00: Audycja dla dzieci. Mała rewja dziecięca w opr. cioci Ady. 16.15: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 16.30: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16.40: „Stanisław Wyspiański" (z cyklu odczytów ilustrowanych przez wydawnictwo „Świat przez Radjo") wygł. prof. Wacław Husarski. 17.00: Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. A. Sielskiego. W przerwie koncertu około godz. 17.25—17.35: „Wśród książek", omówienie ostatnich wydawnictw. D. c. koncertu. 17.55: Odczytanie programu na dzień następny. 18.00: Muzyka taneczna z Dancingu „Adrja", orkiestra Freda Melodysty. W przerwie: Komunikat VI Okręgu Zw. Strzeleckiego. D. c. muzyki tanecznej. 19.00: „Spinoza, a dzień dzisiejszy" (W 300-lecie Filozofa), wygł. dr. Stefan Kawyn. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Feljeton „Młode Chiny", wygł. Paweł Hulka Laskowski. 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Z Filharmonji Warsz. Koncert czterech uczniów I. J. Paderewskiego (Aleksander Brachocki, Zygmunt Dygat, Leopold Szpinalski i Henryk Sztompka) z udziałem orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W przerwie koncertu kwadrans poetycki. Recytacje poezyj Stanisława Wyspiańskiego. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22.50: Przerwa. 22.55: Komunikaty. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Sobota, 26 listopada.

Lwów (381). Godz. 11.40: Codzienny przegląd Prasy polskiej. 11'50: Komunikat Meteor. Gł. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10: Kom. Państw. Instyt. Meteorolicznego. 13.15: Szkolny poranek radjowy. „Powstanie Listopadowe w pieśni", słowa i ilustracja muzyczna prof. Wiktora Hausmana. Trans. na wszystkie stacje P. R. 13.55—15.40: Przerwa. 15.40: Komunikat gospodarczy. 15.50: Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojsk. Instytutu Naukowo-Wydawniczego red. J. I. Targ. 16.00: Słuchowisko dla starszych dzieci: „Indjanin z ulicy Marszałkowskiej" Stef. Dietrichówny. 16.25: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16.40: „Szlakiem kresowych zamków", wygł. prof. Jan Lwoczyński. Trans. na wszystkie stacje P. R. 17.00: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa i koncert z płyt gramofonowych. 17.40: Odczyt aktualny. 17.55: Odczytanie programu na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka z kawiarni „Szkockiej" we Lwowie. 18.55: „Yo-Yo", feljeton wesoły Wiktora Budzyńskiego. 19.10: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy". 20.00—23.10: Trans. z Amsterdamu: Opera Verdiego „Falstaf". 20.45 Wiadomości sportowe. 23.10: „Bridżowanie i bridżorragedje", wygł. p. Janina Warnecka. 23.25: Komunikaty. 23.30—24.00: Muzyka taneczna.

Ofiara nauki.

W kantonalnym szpitalu Münsterlingen (Kanton Thurgau) zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł znany chirurg, naczelny lekarz tego szpitala dr. D. Eberle. Został on rażony prądem wysokiego napięcia w czasie dokonywania zdjęć roentgenowskich i poniósł śmierć na miejscu. — Zmarły liczył lat 51.

Dwa nowe czasopisma lwowskie.

„Kultura Lwowa“, miesięcznik poświęcony życiu, kulturze i sztuce. Tom I., zeszyt I., październik 1932. Pod redakcją dr. Kazimierza Lewandowskiego i kierownictwem artystycznem prof. Antoniego Markowskiego ukazał się pierwszy zeszycik osobliwego pisemka. Tytuł piękny, niezaprzeczenie i wykwintna szata zewnętrzna pozwalają jednak spodziewać się po niem czegoś więcej, niż mętnie i bezładnie choć z wigorem napisanego artykułu krytycznego na temat projektu pomnika Słowackiego we Lwowie, humorystycznego wierszyka Libicocco: „Niemcy o Polsce“, tłumaczenie na język włoski i niemiecki Słowackiego: „Smutno mi Boże“, historji zakładu św. Łazarza i soczystych w doborze wyrazów utyskiwań na panieńską ortografję... Czegoś, co mogłoby istotnie reprezentować kulturę Lwowa. Sympatycznie wyróżnia się głęboki i silny w wyrazie wiersz Józefa Jedlicza „Śmierć sąsiadka“. Przeplata tekst kilka ilustracyj, niezbyt szczęśliwie dobranych, z zakładem św. Łazarza na karcie tytułowej. **(m).**

—o—

„Rodzina Wojskowa“. Lwowskie Koło Rodziny Wojskowej pod wpływem potrzeby zadzierżgnięcia silniejszych węzłów pomiędzy swemi członkiniami, wykazało w obecnych kryzysowych czasach wielki wysiłek twórczy, podejmując własne wydawnictwo — miesięcznik p. t.: „Rodzina Wojskowa“. Pismo to jest na zewnątrz wykładnikiem celów i dążeń zrzeszenia żon wojskowych polskich, wskaźnikiem intenzywności poczynań towarzystwa, jakoteż probierzem zdolności organizatorskich członkiń, gdyż stanęło o własnych zasobach i siłach tak materjalnych, jak i autorskich. Zasięgiem swych zainteresowań obejmuje nowy miesięcznik całokształt życia społecznego i politycznego widziany literackiem okiem swych członkiń, który wypełniają jego łamy dowodami przemyślań wszystkich kwestyj, jakie nasuwa bieg życia. W kierunku społecznym pismo propaguje ideały postępowe — poprawy warunków bytu ludzkości — w kierunku politycznym jest ponadpartyjne i stawia nadewszystko interes Państwa i silnego Rządu.

Oba numery pisma, październikowy i listopadowy, które już opuściły prasę drukarską samym swym wyglądem nader estetycznym dają chlubne świadectwo kobiecej pracy redaktorskiej i są odbiciem zdarzeń i myśli regionalnej Witamy z radością to nowe wydawnictwo, jako dowód wielkiej żywotności „Rodziny Wojskowej“ i niezmordowanej działalności jej przewodniczącej generałowej Popowiczowej. Przezwyciężywszy bierność kobiecą, wystąpiło pismo na szerszą arenę, stanowiąc nastawieniem swem, ujęciem problemów, także atrakcję dla ogółu kobiecego, pozbawionego miejscowego pisma kulturalnego kobiecego, odkąd „Świat Kobiecy“, mimo sukcesów moralnych z powodów materjalnych zawiesił swe wydawnictwo. Z. K.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

SPORT.

Zarząd LKS. Pogoń zwraca się z apelem do swoich PT. członków i sympatyków, posiadających już POS. o zawiadomienie o tem sekretarjatu klubu do końca bm., a to celem założenia ewidencji do użytku tutejszego Ośrodka PW. i WF. Prosimy podać datę odbycia próby i stopień zdobytej odznaki oraz nazwę związku, który próbę przeprowadził.

Zarząd LKS. Pogoń wyraził podziękowanie graczom drużyny ligowej za zajęcie zaszczytnego miejsca w tegorocznych rozgrywkach. Sukces ten powinien stać się dla nas bodźcem do dalszej usilnej pracy godnej wielkiej tradycji Pogoni Lwowa.

Cieszące się dużem powodzeniem dancingi Pogoni, odbywają się co niedzieli w lokalu LKS. Pogoń przy ul. Rutowskiego 23, I. p., początek o godz. 18-tej. Członkowie Pogoni i klubów zaprzyjaźnionych korzystają z udogodnień.

Wyjazd Pogoni do Berlina został odroczony, ze względu na zajęte terminy przez gry ligowe klubów zainteresowanych.

W sprawie ochrony zwierząt.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracuje w najbliższym czasie nowelizację rozporządzenia z dnia 27 grudnia 1930 r. w sprawie upoważnienia niektórych stowarzyszeń do współdziałania z organami państwowemi w ujawnianiu przestępstw przeciwko ochronie zwierząt.

W związku z tem Ministerstwo zwróciło się do wojewodów, aby zbadali czy poza stowarzyszeniami, posiadającemi już te uprawnienia, nie należało nadać ich i innym organizacjom. Jednocześnie wojewodowie nadesłać mają swe wnioski i uwagi w związku z projektowaną nowelą.

INSERUJCIE W „SŁOWIE POLSKIEM“

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

FIRANKI zł. 8·50
kołdry prawdziwe wełniane, brokaty, narzuty, największy wybór, najtaniej. **Freilich Lwów, Sykstuska 21.** 2970

JEDYNA CHRZEŚCIJAŃSKA FIRMA
K. i J. SCHAYER Lwów, Akademicka 5
poleca wielki wybór płaszczy. Ceny konkurencyjne 3066

FORTEPIAN
Wirth Schüler Bösendorfer, ton piękny — sprzedam za 1300 zł. Skieniarski — Kopernika 26. 3236

DOGI ANGIELSKIE
rasowe, pięknej maści, po premjowanej matce tanio do sprzedania. Zgłoszenia Szymonowiczów 16a, drzwi 6. 3238

POSAD POSZUKUJĄ

SŁUCHACZ
Politechniki, trzeciego roku, inteligentny, bez środków do wegetacji, przyjmie jakiekolwiek zajęcie tylko za utrzymanie. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Słowa“ „Dobry rysownik“. 3237

ROŻNE

REUMATYZM, ARTRETYZM,
ischias, bole nerwowe wszelkiego rodzaju, pod gwarancją natychmiast usuwa, leczy „PETROBALSAM“ produkt ropy naftowej i olejków balsamicznych. Bliżej: aptekarz Hessel, Lwów, Chmielowskiego 12. Tamże bezpłatnie lekarz specjalista, po ustaleniu choroby, podaje sposób leczenia. 2993

Czyniąc zakupy, powołujcie się na ogłoszenia w „SŁOWIE POLSKIEM“.

MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK MLECZARSKI
LWÓW, ul. 29 LISTOPADA l. 21. Tel. 19-51
sprzedaje: **MLEKO, ŚMIETANĘ, MASŁO, SERY, JAJA, MIÓD i t. p.** — Własne sklepy we Lwowie:
pl. Bernardyński 15 — **ul. Łyczakowska 16**
ul. Zyblikiewicza 5a — **„ Na Bajkach 27**
„ Kołłątaja 2 — **„ Małeckiego 1**
„ Janowska 74 — **„ Zielona 81** 3188

OBWIESZCZENIE.

Zarząd konkursowy T-wa naft. „Segil“, Sp. z ogr. odp. w Nadwórnej i Dra Szymona Segila, przemysłowca w Nadwórnej, podaje niniejszem do wiadomości, że sprzeda majątek należący do wyżej wymienionych mas konkursowych w drodze przetargu ofertowego i wzywa reflektantów do składania ofert na adres podpisanego zarządcy konkursowego.

Majątek sprzedać się mający obejmuje:

1) Kopalnie nafty, położone w Bitkowie ad Nadwórna, obejmujące 3 otwory wiertnicze pod godłami „Raoul I“, „Raoul II“ i „Raoul III“.

2) Fabrykę gazoliny w Bitkowie.

3) Kopalnie nafty w gminie Majdan-Przysłup ad Sołotwina pod godłem „Amalja“, „Karla“ i „Raoul“.

4) Rafinerję olejów mineralnych w Nadwórnej.

5) 20 kotłowozów (cystern) ładowności po 15.000 kg.

6) Auto osobowe marki „Fiat“.

7) Budynek mieszkalny z dużym ogrodem, położony w Nadwórnej obok dworca kolejowego.

8) Budynek mieszkalny położony w Nadwórnej przy ulicy Dra Herzla.

9) Tereny naftowe w Bitkowie, Majdanie, Pasiecznej, Pniowie i Mołotkowie.

Oferty należy wnosić do dnia 31 grudnia 1932 i to bądź na całość majątku bądź na poszczególne objekty.

Zarządca konkursowy zastrzega sobie przyjęcie oferty bez względu na jej wysokość, wedle swego uznania.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Bliższych informacyj jakoteż zezwolenia na oglądanie poszczególnych objektów udzieli na żądanie podpisany zarządca konkursowy. 3235

Dr. I. Tannenbaum
zarządca konkursowy
Stanisławów, ul. Sobieskiego l. 5.

Stanisławów, dnia 15 listopada 1932.

WILLIAM J. LOCKE. 27)

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryz. **J. Sujkowskiej.**

(Ciąg dalszy.)

Dla Sabaudczyka Sabaudja będzie zawsze Sabaudją, czy będzie należała do Francji, czy Italji. Jak Bretończycy i Baskowie, Sabaudczycy są czystą rasą.

Rencs-les-Eaux leży na małej równinie w sercu gór. Dwa strumienie, zasilane przez lodowce, spływają hałaśliwie w dolinę, łącząc się w jedno łożysko. Mała miejscowość szczyci się Wielką Aleją, ciągnącą się na ćwierć mili wzdłuż sklepów, hotelu i maleńkiego parku, przylegającego do skromnego Zakładu Kąpielowego. Tu pielgrzymują zwolennicy wysmukłych kształtów. Nad źródłem, z którego tryska wieczyście letnia woda, stoi kiosk, a pod kioskiem uśmiechnięte Sabaudki, w narodowych strojach, śpiczastych, czarnozłotych czepkach medycejskich, chustkach na piersiach i sutych spódnicach, podają kuracjuszom kolorowe szklanki z uzdrawiającym nektarem. Wszędzie stoją pod gołem niebem krzesła i stoliki.

Nigdy nie wydarto dzikiej naturze takiego malutkiego zakątka na użytek przecywilizowanej mniejszości. Jest to Fons Juventutis grubasów.

Pola, obdarzona poczuciem proporcyj, ochrzciła Aleję, roiącą się od kolosalnych kształtów, Drogą Znoju.

Klara pokazała jej familijne trio, mężczyznę i dwie kobiety, o tuszy wołającej o pomstę do nieba.

— Kochanie, ja tak nie wyglądam.

Przyjęła zaprzeczenie przyjaciółki z powątpiewaniem. Kobieta mająca skłonność do tycia, jest na tym punkcie skończoną pesymistka i sceptyczka.

Przyjechały poprzedniego dnia, przyczem Pandolfo odprowadził je na dworzec w Londynie. Ale tam Pola czuła się pod opiekuńczemi skrzydłami lorda Demeter i Spencera Babingtona, jadących do Aix - les -Bains. Zauważyła wyraz twarzy Pandolfa na widok tych dwóch panów i powstrzymała mimowolny uśmiech. Tym razem dostała w prezencie kosz do śniadań, zaopatrzony w przybory z paulinium. Wyjaśnił, że była to jeszcze dawniejsza próbka, że nie zdążył jej udoskonalić, ale że kazał wyryć na wszystkich przedmiotach jej inicjały. Poza tem kosz zawierał zapasy, stokroć lepsze niż posiłki w pociągu, czy na okręcie. Pandolfo zachwalał wino. Lord Demeter, który nie znosił restauracji w wagonie, uścisnął mu serdecznie rękę, jako swemu wybawcy. Później, w trakcie podróży, Babington spojrzał na kosz złem okiem i zwierzył się szeptem lady Demeter, że chętnieby tę tandetę wyrzucił za okno.

Pola radowała się podróżą. Pandolfo zawołał jej na pożegnanie, machając kapeluszem:

— Za tydzień — dziesięć dni — będę z paniami.

Na co odpowiedziała urągliwie:

— Nie boję się.

Ale teraz siedząc na krzesełku w cieniu drzew i przyglądając się procesji grubasów, doznała drżenia trwogi. Chwilowo zażywała wytchnienia duszą i ciałem. Była tak zdrowa, że nie potrzebowała żadnych zabiegów, żadnych marszów po górach (chyba dla przyjemności), żadnego picia wód leczniczych. Nie miała nic innego do roboty, jak jeść, spać, siedzieć w cieniu i przysłuchiwać się z ironicznem rozbawieniem kuracyjnym zwierzeniom Klary. Nie pragnęła, aby Pandolfo zakłócił jej miły spokój. Wyobrażała sobie, że spadnie na to ciche miejsce, jak huragan i rozniesie wszystko na strzępy. Może jeszcze przywiezie z sobą uskrzydlonego rumaka z paulinium, zaopatrzonego w motor własnego pomysłu i każe jej bujać z sobą nad chmurami. Z nim wszystko było możliwe. Wszelaka fantazja była wobec jego za blada.

Żałosne westchnienie wyrwało ją z zadumy.

— Muszę iść do źródła i napić się tej okropnej wody.

— Mogę ci towarzyszyć — rzekła Pola.

— Jesteś niemądra, że nie chcesz przeprowadzić kuracji — rzekła Klara wstając. — Napewnoby ci to świetnie zrobiło.

— Chciałabyś mieć kogoś do towarzystwa? — zaśmiała się Pola. — Wiem, że jestem nieuprzejma, ale narazie wolę zostać tak, jak mnie Bóg stworzył.

Przypomniała sobie uwagę Pandolfa na dworcu w trakcie dyskusji na temat manji kobiet do odchudzania się.

— Nie lubię, żeby mi kobieta grzechotała w ramionach.

* * *

Dni upływały spokojnie. Przyjechało kilka znajomych osób i było z kim plotkować.

Jednego dnia lord Demeter i Babington przyjechali samochodem z Aix-les-Bains. Lord, umiarkowany w hazardzie, jak wogóle we wszystkiem, radował się łagodnie, że wygrał dziewięćset pięćdziesiąt fr. Pochwalił się tem przed Polą trzy razy. Spencer Babington nie grał, gdyż nie zgadzało się to z jego zasadami. Nie, żeby uważał to za szkodliwe. Był bardzo tolerancyjny, ale utrzymywał, że dyplomata powinien się szanować. Chodziło o prestige dyplomacji angielskiej. Wygłosił to credo z powagą, kręcąc w palcach monokl.

(C. d. n.).

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego“, Lwów ul. Zimorowicza 13.